Nr 262. Kraków 15 Listopada — Niedziela. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni świąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE:		POCZTĄ (w państwie Austryackiem):	
rocznie	złr. austr. 20	rocznie	złr. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków, dnia 14 listopada.

Znajomość natury rządu moskiewskiego łączącego fałsz z barbarzyństwem, chytrość z dzikością, wnioskować nam każe, iż rząd ten pierwszy może przyjmie zaproszenie cesarza Napoleona na kongres, chociaż kongres ten ma oprzeć porządek państw europejskich na nowem prawie publicznem, na prawie niepodległości narodów i wolności społeczeństw. Reprezentant caratu moskiewskiego wykwitłego z hanatów tatarskich, rozrastającego się przez zabór obcych krajów i gnębienie wolnych narodów, utrzymującego się ciemnotą ludzi i niewolą społeczeństw — reprezentant caratu pierwszy może pospieszy na kongres najprzeciwniejszy duchowi i dążeniom tego państwa; na kongres na który wzywa cesarz Napoleon przedstawiając, że stary porządek na gwałcie oparty, jest już zburzony i nowy trzeba wznieść na prawie i wolności. Pospieszy na kongres reprezentant Moskwy, bo zaproszeniu towarzyszy bardzo rzeczywista groźba, że jeżeli opór niepozwoli drogą pokoju przeprowadzić nowego porządku rzeczy, miecz musi uprzątnąć drogę wywracając tych, którzy uporczywie podtrzymać usiłują bezładne ruiny przeszłości niepozwalając nowego z nich odbudować gmachu.

Przewidzieć można, że reprezentant caratu uda się na kongres w dwóch celach: 1) Aby zwichnąć jeżeli można, dążność i postanowienia kongresu, z drogi jaką iść winien zgodnie z ideą wieku i z postępem ludzkości. 2) Aby przynajmniej odwlec wojnę.

W każdym razie bezrząd moskiewski będzie usiłował wyzyskać z kongresu, a raczej z przygotowań do niego i jego trwania, potrójną korzyść: *Po pierwsze*, wysełając reprezentanta na kongres mający ukonstytuować Europę na podstawach wolności indywiduów i niepodległości narodów, starać się równocześnie będzie najwyższem wytężeniem ucisku i barbarzyństwa, więzieniem i mordem zgnębić naród polski, upominający się o prawa jakie ów kongres ma zapewnić ludom. *Powtóre*, chytrem przedstawieniem przez swych ajentów i dzienniki, że gdy kongres ma sprawę polską rozwiązać, Polacy winni zaniechać dalszej walki, usiłować będzie Moskwa skłonić Polaków do zaniechania boju, aby potem mogła na kongresie przedstawić, że już stłumiła powstanie, że przywrócenie w Polsce „porządku“ i spokoju, jest już czynem spełnionym; że przeto kongres winien tylko zapisać ten czyn spełniony, i niewglądać bliżej jaki to jest w Polsce porządek moskiewski oparty na smętarnym spokoju. *Po trzecie*, czas przygotowań i trwania kongresu zyskać w każdym razie na uzbrojenie się, aby jeżeli pierwsze i drugie usiłowania zawiodą carat, jeżeli uciskiem niestłumi powstania polskiego, ani złudzi Polaków kongresem i nie oszuka kongresu, — stanąć mógł przynajmniej więcej gotowym do wojny przeciw Polsce i przeciw tym, którzyby chcieli na prawach słuszności porządkować Europę.

Wskazując te trzy sposoby, jakiemi chce wyzyskać rząd moskiewski na swoją korzyść, na pożytek despotyzmu i ucisku narodów, tak czas przeznaczony na kongres jak i sam kongres mający zadać caratowi cios śmiertelny — nie zamyślamy przez to bynajmniej występować przeciw zwołaniu kongresu i przeciw wzniosłej myśli wyrażonej przez naczelnika wielkiego narodu w jego imieniu, przez Cesarza Napoleona oświadczającego uroczyście: iż z zawichrzeń rodzi się nowa era, że nadeszła chwila odbudowania gmachu europejskiego na nowych podstawach, bo dawne zburzone, już nie istnieją; że nienależy małoduszną rachubą stawiać oporu prawym żądaniom narodów, że na nich trzeba oprzeć nowy porządek rzeczy, że przecież świat już dosyć dojrzał, aby tak wielkie dzieło przeprowadzić drogą pokoju przez powszechny kongres, inaczej upór w utrzymaniu przeszłości, która już pada, doprowadzi koniecznie do wojny, aby, dopowiedzmy tutaj, uprzątnąć mieczem zawady dla nowego gmachu. Powtarzamy, iż czujemy całą doniosłość tych słów wyrzeczonych w imieniu Francyi, całą wielkość zamiarów Cesarza Napoleona; lecz tutaj chcemy tylko wskazać chytre sposoby, jakiemi carat moskiewski zamierza niebezpieczeństwo mu grożące zakląć, a nawet o ile można na swoją korzyść wyzyskać.

Na wszystkich tych trzech drogach do wyzyskania kongresu dążących, rząd moskiewski poczynił już kroki.

Potokami krwi i stosami ofiar znaczone jego kroki na pierwszej drodze, na drodze natężenia ucisku w Polsce, wskazujemy codziennie donosząc o coraz liczniejszych mordach, coraz straszniejszych barbarzyństwach i gwałtach popełnianych we wszystkich prowincyach polskich przez naczelników bezrządu moskiewskiego. Mnogie na rynkach wszystkich miast polskich publiczne i ostentacyjne mordowanie przez powieszenie lub rozstrzelanie ludzi biorących udział w powstaniu; coraz liczniejsze gromady więźni pędzonych z Warszawy, Wilna i Kijowa na Sybir; porywanie co noc z domów mężczyzn i kobiet, aby je dla przerażenia jedynie ludności wywieźć w głąb Rosyi, nie czyniąc im nawet zarzutu; barbarzyńskie ukazy o żałobie; ostateczna samowolność żołnierstwa; coraz częstsze równanie z ziemią całych siół na Litwie, których ludność, kobiety, dzieci i starców pędzą Moskale za Ural; niszczenie ogniem kwitnących zaścianków szlacheckich; coraz silniejszy teroryzm w karaniu jednych za drugich; nakazy dawane jednym klasom społeczeństwa, aby pod karą sądu wojennego były policyantami i katami dla innych; przytoczony przez nas wczoraj świeży reskrypt uwalniający w. ks. Konstantego z namiestnictwa, gdyż nie łagodnością ale ogniem i żelazem ma tryumwirat pacyfikacyjny Berga, Murawiewa i Anenkowa uspakajać dalej Polskę; liczniejsze zabory, cięższe kontrybucye: oto usiłowania rządu moskiewskiego, aby podczas przygotowań do kongresu zgnębić naród polski wytężeniem całego zasobu barbarzyństwa.

Pojawiają się także zabiegi moskiewskie na drugiéj drodze, iżby skłonić Polaków do zaprzestania walki, przedstawieniem, że gdy kongres ma sprawę polską załatwić, dalszy bój jest napróżnym krwi rozlewem. Wskazywaliśmy, że ogłoszenie w dziennikach moskiewskich w Warszawie mowy Cesarza Napoleona, ten a nie inny cel miało, a dalsze artykuły tych organów jawniéj ten cel odkryły.

Na trzeciéj drodze, aby wyzyskać czas przygotowań do kongresu na przygotowanie do wojny, bardzo czynnym jest rząd moskiewski, jakkolwiek czynność jego na téj drodze paraliżowana jest pod tym względem wewnętrznym stanem i osłabieniem Rosyi. Czując to wielkie osłabienie, którego dowodem jest obecna dziesięciomiesięczna walka w Polsce, gorączkowo prawie rzuca się rząd moskiewski do wszelkich środków zwiększenia swych sił, a nadto, jak Chińczycy stawianiem papierowych smoków na szańcach chcą przerazić nieprzyjaciela, tak rząd moskiewski afiszowaniem na papierze uzbrojeń jakich przedsięwziąść nie jest w stanie chce odstraszyć nieprzyjaciół. Co do rzeczywistych usiłowań zwiększenia armii, stara on się resztą wysłużonych żołnierzy i rekrutami tegorocznego poboru wypełnić dwa korpusy rezerwowe, dawne 4ty i 6ty, wypełnić ile można kadry batalionów i szwadronów rezerwowych, należących do pułków czynnéj armii, aby o ile możności postawić ją na stopie wojennéj, i w tym celu zapowiedział nowy pobór. Z nad Donu wyciąga ostatnie pułki kozackie, zachęcając je pochlebstwem, obietnicą dawnych swobód i nadzieją rabunku. Od armii kaukaskiéj i korpusu orenburgskiego odrywa o ile może wojsk, ograniczając się w Kaukazie i Chiwie na działaniu odpornem, aby wojskami temi zasilić główną armię w Polsce walczącą. Dla zaradzenia brakowi oficerów wydaje instrukcyę przytoczoną przez nas w treści a ułatwiającą awansy. Porusza wszystkie koła machiny wojennéj, w jaką całe państwo był dawniéj przemienił rzucając jéj na pastwę kraje i narody; lecz machina ta zdezorganizowana zupełnie, skrzypi w swym ruchu na wszystkich spojach i grozi rozpadnięciem się za pierwszem silniejszem uderzeniem.

Energia, wytrwałość, poświęcenie i zdrowy rozsądek polskiego narodu zwichnie zapewne kroki rządu moskiewskiego na dwóch pierwszych, wyżéj wskazanych drogach, przedsiębrane w celu wyzyskania kongresu i przygotowań do niego na korzyść utrzymania despotyzmu mongolskiego nad Polską i Rosyą. Jeżeli zaś rząd moskiewski, zawiedziony w swych zabiegach na dwóch drogach, będzie uporczywie „podtrzymywał upadającą przeszłość“, i będzie chciał orężem bronić moskiewskiego porządku, — to mimo wszelkich uzbrojeń się caratu, mimo jego przygotowań do wojny, padną pod mieczem uprzątającym drogę nowemu porządkowi rzeczy, nietylko papierowe smoki stawiane przez carat na szańcach któremi usiłuje zakryć ruiny gmachu opartego na gwałcie i bezprawiu, ale i wzmocnione wojska moskiewskie rozpierzchną się szybko przed tym mieczem.

Meeting, który się odbył w dniu 4 b. m. za Polskę w Ramsgate, mieście portowem na wschodniem wybrzeżu Anglii, przesłał następujący adres do Rządu Narodowego na ręce księcia Władysława Czartoryskiego:

Polacy! Przypatrywaliśmy się z głębokim podziwem i natężonem współczuciem waszej szlachetnej i długiej walce o odzyskanie praw narodowych waszej ojczyzny.

Ubolewamy, że polityka dyplomatyczna dotąd wstawiała się za wami tylko radą, podczas gdy sąsiednie mocarstwa czynnie interweniowały przeciw wam, pomagając usiłowaniom Rosyi, do nowego was ujarzmienia przez przeważną siłę i oburzające okrucieństwa.

Mamy nadzieję, że polityka płonnych przedstawień zastąpioną zostanie skuteczniejszemi środkami; że opinia ostatecznie wyrażona przez ministra spraw zagranicznych W. Brytanii, że Rosya odrzucając warunki, na jakich tytuł jej do panowania nad Polską przyjęty był przez Europę na kongresie wiedeńskim, nie może dłużej prawnie tytułu tego zachować—stanie się przedmiotem urzędowej depeszy do dworu petersburskiego, w której zawarte będzie uznanie praw waszych jako strony wojującej.

Starać się będziemy naglić na to postanowienie rządu naszego i błagamy najsprawiedliwszej Opatrzności, aby doprowadziła wasze bohaterskie ofiary i świetne walki do skutecznego kresu a z radością powitamy dzień, który zawita nad wolną Polską sprzymierzeńczynią wolnej Anglii.

(podp.) w imieniu meetingu
T. Whitehead, deputowany z Ramsgate.

Lubo zbiór dokumentów zwany „żółtą księgą“ nie został jeszcze przedłożony Ciału prawodawczemu w Paryżu, jednakowoż wyciągi z niego dostały się już niektórym dziennikom zagranicznym, a mianowicie *Gazecie kolońskiej*. Zbiór ten nie tylko historyczną ma wagę, gdyż w obec zapowiedzianego kongresu europejskiego, daje on jakby pogląd rządu francuskiego na najważniejsze kwestye europejskie. Oprócz tego złożone jest przedstawienie ogólnego położenia. Zanim będziemy mieli w ręku cały ten akt, poprzestajemy dziś na wyciągach z niega w *Gazecie kolońskiej*, z której wyjmujemy naprzód o sprawię polskiej co następuje:

Byliśmy przekonani, że najpewniejszy środek zapobieżenia zawikłaniom na tem polegał, żeby się okazać gotowym zajrzenia im w oczy z całą mocą jakiej do tego potrzeba, tudzież iż zajścia między rządami rzadziej powstają przez śmiałe postanowienia, aniżeli przez wahanie się i brak decyzyi, z czego się wyradzają trudności coraz groźniejsze. Propozycya nasza nie znalazła przyjęcia.

Dwór rosyjski odpowiedział na program trzech mocarstw w sposob zupełnie odmowny. Przyrzekł on uczynić zadość sześciu punktom, ale wtedy dopiero, gdyby powstanie było przytłumione. Odpychał wszelką myśl zawieszenia broni i zaprzeczył kompetencyi kontrahentów traktatów z roku 1815, które wprzódy był uznał; tudzież zaproponował zawiązanie osobnych układów z Austryą i Prusami jako państwami podziałowemi.

Gabinet wiedeński odrzucił tę propozycyę bez wahania jako sprzeczną z obowiązkami swemi względem obu innych państw i oświadczył w tej mierze w Petersburgu swoje własne postanowienie z otwartością, która zaszczyt przynosi lojalnemu postępowaniu jego.

Rząd cesarski wytłómaczył się równocześnie w Londynie i Wiedniu z żywego wrażenia, jakiego doznał odebrawszy taką odpowiedź rosyjską.

Trzy gabinety wysłały następnie do Petersburga nowe oświadczenia, których końcowe wnioski ułożone były w wyrażeniach jednakowych. Ogłosiły one jednozgodnie Rosyę jako odpowiedzialną za następstwa, jakieby pociągnąć mogła za sobą odmowa uczynienia zadosyć ich przedstawieniom jakoteż przedłużanie się niepokojów polskich.

Ostatnie depesze ks. Gorczakowa są znane.

Pomimo lichego skutku interwencyi dyplomatycznej trzech mocarstw, rząd cesarski może złożyć świadectwo, że od chwili jak sprawa polska nasunęła się, niczego nie zaniedbał w granicach swoich praw i obowiązków względem Europy, aby tę sprawę załatwić.

Spoglądając zawsze bacznie na bolesne widowisko walki toczącej się w Polsce, nie spuszcza z oczu żadnego z wielkich interesów w związku z nią będących. Utrzyma on porozumienie z Anglią i Austryą i nie uwierzy, aby jedność gabinetów w kwestyi tyle zasługującej na ich opiekę pozostała bezowocną.

Nie mamy bynajmniej tej zarozumiałości, abyśmy nasz sposób rozwiązania tej kwestyi narzucali mocarstwom, które tak dalece a nawet więcej niż my bezpośrednio interesowane są w zagodzeniu trudności zachodzących. W kwestyi tej zupełnie europejskiej nie przypada naszym zobowiązaniom ani naszym prawom, abyśmy sami jedni przyjmowali na siebie odpowiedzialność, którą wszyscy podzielać winni.

Następnie przechodzi przedstawienie do sprawy „Księstw Nadelbiańskich“ tojest do sporu duńsko-niemieckiego, nie zaprzecza w zasadzie Rzeszy niemieckiéj prawa wdawania się do Holsztynu i Lauenburga, ale zwraca uwagę na zadosyćuczynienie ze strony rządu duńskiego wymaganiom Bundestagu i wytyka, iż celem właściwym tego sporu jest Szlezwik, prowincya duńska, którą chce Związek niemiecki postawić w takim stanie, aby na tem cierpiała całość monarchii duńskiéj. Rząd francuski udzielał rad rostropnych, aby pojednać strony sporne i uchylić grożącą kryzys, którąby wciągnęła udział innych państw skandynawskich.

Daléj przechodzi memoryał do aktu reformy Związku niemieckiego, tudzież do traktatu handlowego francusktego z Związkiem celnym, do kwestyi włoskiéj, kwestyi greckiéj, Księstw Naddunajskich, Stanów Zjednoczonych, Ameryki, Meksyku, Japonii itd. Co do Włoch, mówi:

Na początku tego roku rząd cesarski z zadowoleniem widział spokojność, jaka nastała we Włoszech po wstrząśnieniach spowodowanych kwestyą rzymską. Mimo tego umysły nie są jeszcze dość przyjaźnie usposobione, aby się do wzajemnych skłonić ustępstw, jakichby z jednéj strony wymagało poszanowanie praw, z drugiéj zaś strony potrzeby obecności, ażeby dzieło pojednania mogło być przedsięwzięte z nadzieją dobrego skutku. W szczególnem stanowisku, jakie przygotowanem zostało wypadkami przez rząd francuski sprowadzonemi, największa zasługa, jakąby rząd nasz mógł oddawać, na tem się zasadzała, aby pozostał niedostępny różnym namiętnościom, jakie się około niego skupiały. Ma on przeświadczenie, iż w ten sposób o ile to było w jego mocy, pracował nad przygotowaniem przyszłości.

To odwlekanie nie było bez pożytku dla półwyspu. Rząd rzymski natchniony wielkomyślnemi zamysłami Papieża, usiłował urzeczywistnić niektóre potrzebne reformy w administracyi państwa kościelnego. Mamy powód spodziewać się, że zadanie to daléj posuwać się będzie.

Rząd włoski z swojéj strony usiłował uorganizować nowe królestwo, rozwijać jego zasoby, utrwalić swój etat wojenny, stłumić rozboje z lojalną pomocą naszą i odebrać odwagę natarczywości, której postanowił niepobłażać. Można mieć nadzieję, że te szczęśliwe wpływy rozwieją obawy i zrodzą przyjaźniejsze usposobienia ku zbliżeniu się.

W sprawie greckiej opowiada memoryał historyczny przebieg zajść, które się skończyły wstąpieniem na tron Jerzego I. Warunki zmiany tronu zawarte już były w protokóle londyńskim z d. 13 lipca 1861. Rząd angielski zrzekł się wysp jońskich na rzecz Grecyi czyniąc zadosyć życzeniom parlamentu jońskiego pod warunkiem przyzwolenia mocarstw. Rząd francuski cieszy się z pomyślnego zakończenia kryzys greckiej, zwłaszcza, że wstąpił na tron helleński książe tego kraju, z którym Francyę wiążą dawne tradycye.

Z nim dokładniejsze wyciągi z tego przedstawienia podamy, pomijamy wiele z niego, aby przejść do Meksyku, o którym mówi memoryał:

Rząd cesarski jest bliskim celu, jaki sobie wytknął, niosąc chorągwie Francyi na brzegi Meksyku. Zwycięstwa naszego oręża przywróciwszy temu krajowi wolność rozporządzania sobą, znalazły potwierdzone nadzieje, jakie żywiła Francya w roztropności narodu meksykańskiego. Wzięcie Puebli jest nowym tytułem chwały dla naszej bohatyrskiej armii, a okrzyk przychylności, jaki towarzyszył jej wejściu do Meksyku, stał się głównem świadectwem, że uważano tam naszych żołnierzy za oswobodzicieli. Zgromadzenie notablów wyrzekło, że Meksyk oczekiwać może odrodzenia jedynie przez instytucyę monarchiczną. Naznaczyło ono zarazem ludowi meksykańskiemu księcia, którego wymagania polityczne ukazały nam samym jako najwięcej się odznaczającego. Wyraz tych życzeń, ożywiony słusznem zaufaniem w wysokie i świetne przymioty tego, ku któremu się zwróciło, przychylnie został przyjęty, pod jedynem zastrzeżeniem, że cały naród powołanym będzie do stwierdzenia tego patryotycznego i z wolnego popędu wypływającego zamysłu, który rozstrzygnął misyę, jaką dano w celu ofiarowania korony Arcyksięciu Maksymilianowi. Tak zrozumieliśmy doniosłość uchwał zgromadzenia meksykańskiego.

Jakakolwiek mogła być powaga znakomitych mężów, z których się ono składało, postanowienie ich musiało zdaniem naszem otrzymać wyraźniejsze jeszcze ze strony ludności potwierdzenie, aby stanowczem być mogło. Czujemy się szczęśliwi, iż zgromadzenie to podziela wyobrażenie nasze o tym znamienitym książęciu powołanym przez Meksyk do uświęcenia nowych losów tego państwa.

Szczęście Francyi i krew jej żołnierzy do niej tylko należy. Wyraźny przeto i konieczny tylko interes mógł jedynie skłonić rząd francuski do wdania się w to przedsięwzięcie, którego ofiary z góry obliczone były. Uznał on między innemi zbawienie Meksyku, jako możliwe następstwo wyprawy wojskowej, do której był zniewolony. Sposób myślenia kraju i mądrość Arcyks. Maksymiliana, uprawniają go do wszelkich pod tym względem nadziei.

Oczekujemy w bliskiej przyszłości od nowego rządu meksykańskiego rękojmi, jakich niedostawało nam dla interesów naszych za dawnych rządów. Jak na teraz, co do nas pozostaje koniecznie do uporządkowania wiele jeszcze ważnych kwestyj; gdyż wojenny rezultat naszej wyprawy mógł tylko przygotować pole do przyszłych układów. Rząd cesarski zwróci ku temu całą swoją baczność.

Skoro nam miejsce pozwoli, powtórzymy inne jeszcze ustępy tego memoryału, jakkolwiek niemożemy w nim dopatrzeć owej ścisłości ocenienia i trafności poglądu jakiegoby wymagał akt, który ma mieścić w sobie sprawozdanie rządowe o udziale Francyi w najważniejszych sprawach politycznych całego świata.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 13 listopada.

Pierwszy raz dzisiaj w obecnej kadencyi widziałem Polaka na trybunie Izby niższej Rady państwa. Wiadomo, że w parlamencie austryackim mowcy zwyczajem angielskim głos zabierają z miejsca, trybuna zaś wyłącznie jest poświęcona sprawozdawcom. Takim sprawozdawcą na dzisiejszem posiedzeniu był p. Grocholski i przedkładał wraz z p. Wohlwendem raport komisyi finansowej o budżecie ministerstwa skarbu. Komisya nic nieznaczące w budżecie projektowanym poczyniła zmiany, a główne jej wnioski ograniczały się do życzeń i nadziei, względem zmian w manipulacyi kasowej, względem śpiesznych reform w administracyi skarbowej, itd. Mało kto przemawiał w tych przedmiotach; p. minister finansów sam jeden prawie (bo p. Lasser nie dotrwał do końca) z ministrów obecny, bronił bardzo gorąco swego budżetu. Przyjęte też zostały prawie wszystkie pozycye i cyfry, a o godzinie 2ej, gdy porządek dzienny został wyczerpany, wiceprezes p. Hopfen, który dziś prezesa Hasnera zastępował, zamknął posiedzenie, naznaczając następne na wtorek i kładąc na porządek dzienny budżet ministerstwa policyi. Nierównie on więcej nasunie przedmiotów do dyskusyi właściwych, aniżeli budżet skarbowy, lubo i tu były rzeczy mogące zajmować tych co naprzykład wiedzą, ile to trzeba u nas podejmować zachodów, dopóki się zdoła wnieść podatek do kasy i od takowej ostateczny kwit się uzyska. Dość powiedzieć, iż znaczna część należytości podatkowych dla tego pociąga u nas egzekucyę, że to łatwiejszy i prostszy sposób uiszczenia się z podatku, którego dokładnej cyfry nikt prawie nie zna, niż zgłaszanie się samemu z chęcią zapłacenia; słusznie przeto wydział domaga się uproszczenia manipulacyi kasowej.

Dla ewidencyi więcej aniżeli dla ważności, wspomnieć muszę o dwóch posiedzeniach Izby wyższej czyli Izby panów, we środę i we czwartek. Na pierwszem rozbierano prawo o osiedleniu, które po raz wtóry przychodziło w tej Izbie pod obrady. Rząd wniósł był tę ustawę naprzód w Izbie wyższej gdzie ją bez zmian przyjęto. Teraz wróciła ona z poprawkami Izby niższej, w której jak zechcą sobie czytelnicy przypomnieć, najburzliwsze toczyły się rozprawy nad tem: czy należy gminie zostawić autonomię dając jej wyłącznie moc udzielania prawa osiedlania się w gminie, bez odwoływania się do władz politycznych. Hr. Thun postawił w Izbie panów wniosek, w którym umiał wskrzesić kwestyę o konsensach na małżeństwa, pogrzebanych w Izbie niższej. Izba panów zgodziła się była, że konsensa ślubne wydawane w niektórych krajach koronnych przez gminy, w zasadzie zniesione być powinny, lecz że co do tego, odwołać się należy do sejmów krajowych. Ta rezolucya oparta na prawdziwej wolności i rzeczywistych zasadach autonomii krajowej, była powodem hr. Thunowi do wmięszania konsensów ślubnych w sprawę osiedlania się w gminie. Ale Izba panów wskrzeszenia sprawy konsensów ślubnych nie chciała, przeto wzmianki o nich w ustawie o osiedleniu nie przyjęła. Posiedzenie odbyło się w zwykłej formie: wnosił poprawkę hr. Thun, mówił przeciw niemu bar. Lichtenfels, i wniosek upadł.

Wczorajsze posiedzenie zboczyło, ale nie wiele, od tego zwyczajnego procederu Izby wyższej. Na porządku dziennym była zapomoga dla Węgrów. Przyznać należy, że parowie austryaccy, jak tutejsze dzienniki członków Izby Panów nazywają, okazali nierównie więcej taktu politycznego niż panowie deputowani. Zniżenie proponowanej przez rząd 30 milionowej zapomogi na 20milionową oburzyło Izbę wyższą, sposób atoli, w jakim to okazać chciała, nie był wcale stósowny ani parlamentarny. Hr. Thun naganiwszy postępowanie Izby niższej postawił wniosek, aby Izba podała prośbę do N. Pana, o przedłożenie projektu do otworzenia kredytu na owe 10 milionów, które Izba niższa obcięła. Wniosek nie prowadził do niczego, jak tylko do trudności dla rządu, albowiem Izba niższa nie byłaby zapewnie chciała potępić sama siebie otwierając kredyt, którego odmówiła, a otworzenie kredytu od Izby niższej nie wyższej zależy. Minister stanu z właściwym sobie taktem politycznym, lubo dziękował Izbie za gorliwość, jednakowoż życzył sobie, aby się od tego wstrzymała, bo to opóźni całą sprawę, zapewniał zaś, że rząd w każdym razie postąpi sobie tak jak uczucia ludzkości wymagać będą. Książe Salm popierał wniosek hr. Thuna, i nazwał decyzyą Izby niższej „głęboko pożałowania godną.“ Książę Auersperg, prezes Izby, przywołał go do porządku, mówiąc iż znajduje naganę za cierpką. Książę Jabłonowski, który również wniosek hr. Thuna popierał i

prawie toż samo co książe Salm powiedział, nie zwrócił uwagi prezesa na siebie. P. Plener mówił w tym samym duchu co p. minister Schmerling. Nareszcie po mowie hr. Auersperga, (Anastasius Grün) sprawozdawcy w tym przedmiocie, wniosek hr. Thuna usunięto, zapisano atoli do protokółu, że Izba z zaspokojeniem przyjmuje oświadczenie rządu, iż w razie zachodzącej większej potrzeby przyniesienia ulgi w klęsce, jaka Węgry dotknęła, w swoim czasie rozporządzenia stósowne przedsięweźmie." Na to zgodzili się byli obaj wnioskodawcy hr. Thun i bar. Rosenthal, który także w tej samej myśli ale mniej dobitnie jak hr. Thun wniosek był postawił.

Dziś miała także posiedzenie Izba wyższa, a na porządku dziennym sprawa pożyczki, o której Izba niższa w sobotę zeszłego tygodnia obradowała, a raczej, którą jednomyślnie i milcząco uchwaliła. Po zachowaniu się Izby Panów na wczorajszem posiedzeniu, niema wątpliwości, że dzisiaj poszła w ślady Izby niższej i pożyczkę przyjęła. Nie miałem atoli czasu dowiedzieć się jeszcze o wypadku głosowania.

O ofercie p. Kleina na budowę kolei lwowsko-czerniowieckiej, różnie mówią. Utrzymują jedni, że jest sam w tem przedsiębiorstwie, i zapewne osoba jego wystarcza; inni atoli utrzymują, że stoją za nim bank kredytowy i Rotschild. Gdyby tak było, wtedy dowód oczywisty, że chodzi o to, aby przedsiębiorstwa angielskiego niedopuścić. Proponowano bowiem pierwszym już dawniej to przedsiębiorstwo i z koncesyą nierównie korzystniejszą, bo 36milionową, lecz uznali wtedy warunki za zbyt niekorzystne. W ofercie p. Kleina idzie jak pisałem o liczbę mil. Jeżeli jak mówią, podaje 38 mil, to różnica między jego ofertą a angielską nie wynosi miliona reńskich. W każdym razie mogą zawsze jeszcze Anglicy podać swoje warunki na podstawie oferty p. Kleina, a również jak słyszałem, służy im prawo pierwszeństwa pod temi samemi warunkami przez trzy miesiące. Nie wiem wcale jak postąpią, zawsze dopiero po oświadczeniu ze strony Rządu, które złożone będzie w Izbie, zdaje się prędzej niż za tydzień. Chodzą zresztą wieści o nowych jeszcze ofertach, zdaje się więc, że bądź co bądź Galicya i Bukowina będą miały kolej.

Czytałem wyborne wasze uwagi we wczorajszym numerze o kierunku polityki austryackiej. Niestety, nie odpowiadają im krążące dzisiaj pogłoski o zbliżaniu się Austryi do Prus. W. książę Konstanty ma przybyć tu 15go b. m. na dni sześć. Nie będzie stał w Burgu, ale w hotelu poselstwa rosyjskiego, gdzie baron Knorring zastępujący posła, czyni wielkie na przyjęcie jego przygotowania. Jak mówią, w. książe podczas swego pobytu ma przyjmować u siebie.

Wiedeń 13 listopada.

— *r.* Dzistaj już tu głoszą, że między Londynem, Wiedniem i Berlinem nastąpiło porozumienie się względem kongresu; trzy gabinety miały oświadczyć, że zgodzą się na projekt francuzki ale tylko pod warunkiem, aby same „w tej chwili toczące się sprawy" a zatem zapewne tylko polska i holsztyńska, a nie włoska stanowiły przedmiot obrad kongresowych, i pod gwarancyą, że kongres nie przekroczy tej zakreślonej linii. Jeżeliby ta wiadomość, za której autentyczność nie odpowiadam, była prawdziwą, doniosłość kongresu znaczniebv się zmniejszyła. W obec większego niebezpieczeństwa Austrya skłaniałaby się ze względu na Prusy do zaniechania planu reformy Niemiec.

Z Petersburga nadeszła dziś depesza, w której rząd rosyjski w odniesieniu się do noty w *Nordzie* zawartej oświadcza, że zawsze stał po stronie stronnictwa porządku i nie myśli a nawet nie może myśleć o popieraniu rewolucyi w Węgrzech i Wenecyi. Podobnież nie rywalizuje Rosya w Azyi z Anglią, zamiast szkodzenia odpowiedniejszem jest tam wspólne działanie. Sangwinicy w ministerstwie spraw zagranicznych upatrują w tem znak możliwego zbliżenia się zdań Rosyi w kwestyi kongresu. Tymczasem daleko bezpieczniej postępowałoby tutejsze ministeryum spraw zagranicznych, gdyby w mniej różowych kolorach na świat spoglądało. Wszak kongres nawet co do rozmiarów zredukowany, a nawet sama tylko sprawa polska wystarczy, aby tę budkę z kart, tę możliwą *entente cordiale*, którą się już pocieszają w pałacu na „Ballplatz", zdmuchnąć w jednej chwili.

W. Ks. Konstanty podczas pobytu w Wiedniu weźmie udział w polowaniu dworskiem, w zwierzyńcu w Mariabrunn odbyć się mającem; zresztą mało styczności będzie miał z dworem.

Pogłoskom o zwołaniu sejmu kroackiego w celu dokonania wyborów do Rady państwa nie bardzo można dowierzać; wieści zaś o czasowem wygnaniu biskupa Stroszmajera żadnej nie mają podstawy.

Warszawa 12 listopada.

⊙ Dzisiejszy smutny i dżdżysty ranek odsłonił wystawioną na placu Teatralnym szubienicę — jedyny tytuł panowania moskiewskiego na naszej ziemi. Opuściwszy już kwestyę polityczną, uznając, że Moskale aby się utrzymać w Polsce, potrzebują koniecznie mordować, pytamy: jakie względy skłoniły ich do przeniesienia egzekucyi ze stoku cytadeli do środka najludniejszych części miasta? Egzekucyą tą chcą wpłynąć na usposobienie mieszkańców, chcą przerazić? ale i teorya kryminalna wykazuje, że sceny takie nieustraszają bynajmniej ludności, ale owszem oswajają ją z widokiem śmierci i wzbudzają namiętności, i praktyka mogła już przekonać Moskali, że nieustraszyli bynajmniej nikogo. Zdeptanie najświętszych praw i uczuć przez rząd moskiewski, tysiączne, krwawe obelgi i niesłychany ucisk najazdu, pobudza gorętszą młodzież do rozpaczliwych kroków, a egzekucye moskiewskie oswajają tylko z widokiem śmierci, podżegają i prowokują zemstę. Gdyby u Moskali pozostała jeszcze choć pretensya do udawania regularnego rządu, toby spostrzegli, że rząd opierający się na szubienicach, wydaje sam sobie świadectwo, że jest bezrządem, wrogiem całej społeczności, wśród której morduje ludzi. Szubienica wystawiona na placu w środku Warszawy jest znakiem zemsty moskiewskiej nie na Ammerze i Dąbrowskim, ale na całej Warszawie. W każdym kroku Moskale rozciągają solidarność winy na wszystkich Polaków i wszyscy ją przyjmują na siebie.

Od rana już tłumy Moskali strzegły swojego godła, szubienicy. Sklepy i domy były pozamykane; około wpół do dziesiątej zaczęły gromadki ludzi stawać pod murami. Kozacy na koniach obróceni ku publiczności tworzyli łańcuch, oddział piechoty i kawaleryi stał przy szubienicy. O trzy kwadranse na dziesiątą głos bębnów i trąb dał się słyszeć od Miodowej ulicy: zwykły konwój prowadził ofiary. Ammer, któremu Trepow ciężkie pozadawał rany i naruszył kość pacierzową, siedział na wózku prawie jak nieżywy; Dąbrowski, przystojny, młody chłopiec stał prosto i spoglądał w około śmiało i spokojnie. Przeczytano wyrok wśrod hałaśliwego odgłosu muzyki moskiewskiej, i spełniono morderstwo naprzód na Ammerze, potem na Dąbrowskim. Lud zgromadzony prawie wyłącznie z niższych klas społeczeństwa i w niewielkiej liczbie, na widok zbrodni ozwał się głośnym płaczem, i nie mogąc znieść widoku pośpiesznie plac opuszczał. Plac opustoszał zupełnie i przez cały czas wieszenia ofiar (do $12\frac{1}{2}$) pusty był zupełnie. Powtarzam, morderstwo popełnione na Ammerze i Dąbrowskim, ale szubienica wystawiona była dla Warszawy.

Ubiory kobiet i mężczyzn są ciągle pozorem do gwałtów i zdzierstw Moskali. Podają liczbę aresztowanych osób za ubiór na kilkaset. Onegdaj w 3cim cyrkule przy rewizyi żałoby, oficerowie policyi pokradli wszystkie pieniądze jakie przy kim znaleźli. Anzavrow, Tatar znany z dzikości, jako kierujący tą obławą, chciał sobie przywłaszczyć połowę zrabowanych pieniędzy, a drugą połową resztę oficerów obdzielić; ztąd poszła kłótnia a następnie bójka, od której krwawe ślady pozostały na twarzach oficerów. Dziś trzech mężczyzn widziałem aresztowanych za czarne parasole. Do sklepów i zakładów restauracyjnych wchodzą oficerowie policyjni, a jeżeli kobiety obsługujące zastaną w ciemnych sukniach, lżą je i odgrażają się w różny sposób. Na rogatkach żołnierze pod pozorem żałoby rewidują kobiety wiejskie niosące produkta na targ i dopuszczają się największych nieprzyzwoitości. Organ moskiewski donosi, że na nim przyjemne wrażenie zrobiły jasne kolory strojów kobiecych, w tych kolorach widzi krew, boleść i zniewagi spowodowane przez zdarcie żałoby.

Onegdaj w dzień śtej Agnieszki był odpust w kościele Paulinów. Według od wielu lat przyjętego obrządku, dziewice należące do bractwa śtej Agnieszki, w żałobnem ubraniu otoczyły katafalek i rozpoczęły śpiewy. Wpada wojsko do kościoła, bije rozpędza te panny, trzy z nich porywa i prowadzi do więzienia. W dawnych czasach po kościołach nie ścigano nawet za przestępcą, aby nie naruszyć przybytku Bożego. Dziś Moskale, aby zedrzeć czarne ubranie z kobiet, wpadają zbrojnie do kościoła. Słyszałem, że nasze duchowieństwo ma się upomnieć o tę nową zniewagę, ale dzicz azyatycka głucha już na wszelkie upomnienia. Wczoraj zamknęli Moskale kościół Franciszkański, a wszystkich zakonników zabrali do więzienia. Powodu czy pozoru tego gwałtu nie wiem dotąd.

W czasie pożaru Ratusza spaliły się papiery tyczące się funduszów danych do rozporządzenia oberpolicmajstra, chociaż kancelarya, w której te papiery były, nie została bynajmniej dotknięta ogniem. Lewszyn winę zwalił na Salernę. W resursie moskiewskiej jenerał Schwartz powiedział z tego powodu Lewszynowi w głos: „Kiedyżto rosyjscy jenerałowie kraść przestaną!"

Onegdaj wyszedł 10 numer *Niepodległości* zawierający wiele dekretów Rządu Narodowego. Przez omyłkę zdarzającą się w Warszawie i wjawnych dziennikach, położono datę 26 października, choć 10go listopada puszczono dopiero numer ten w obieg, a nawet niektórych w nim dekretów rządowych daty są późniejsze od 26go października. Nie rozpisuję się nad treściach, bo je zapewne powtórzycie w ustępach lub treści. Wiadomości z placu boju są i w tym numerze dla was późne.

Aresztowani: Julian Chmielecki z Łęczyckiego, Brzeziński, Bernard Kornfeld, Stankiewicz syn doktora; Olszewski Jan student ze szkoły głównej, Mosakowski Ignacy, Iwanow Paulina, Jutkert Antoni, Lange Krystyan, Kwieciński, Kamieniecki Cezar.

Jednego z telegrafistów aresztowano i bito kijami tak, że skonał. Posądzony był o wydawanie depeszy.

Chełmno 9 listopada.

Gdy dawniej ledwie na jednego posła nasza pruska kraina zdobyć się mogła, obecnie sześciu posłów polskich na sejm do Berlina wysyłamy, a jest nadzieja, że z czasem liczba ta może się powiększyć. Otóż skutki wytrwałej i usilnej pracy. Głównie oświacie i rozbudzeniu poczucia narodowego między ludem wiejskim zawdzięczamy ten pomyślny dla naszej sprawy skutek wyborów. Mianowicie towarzystwa rolnicze, których siedm u nas istnieje, i czytelnie ludowe, które za staraniem p. Ignacego Łyskowskiego coraz więcej się u nas krzewią, dzielnie się przyczyniają do rozwijania w niższych warstwach polskiej ludności Prus Zachodnich ducha narodowego. Pisma nasze *Nadwiślanin* i *Przyjaciel ludu* wielkie również w tem dziele położyły zasługi. Liczne procesa i uwięzienia redaktorów tych pism tj. pp. Danielewskiego, Dyamenta i Chociszewskiego, tudzież p. Stefańskiego, z których dwaj ostatni jeszcze odsiadują więzienie forteczne, a p. Dyament w domu poprawy (zuchthaus), mogą służyć za dowód, jak usiłowania te są ciężkiemi okupywane ofiarami.

Trzech nowych wybrano u nas posłów tj. pp. Sulerzyckiego z Piątkowa, Wagnera z Pelplina i Bolewskiego z Kartuz. Z tych p. Sulerzycki, już w sędziwym wieku, jest mężem wielkiej powagi a większych jeszcze zasług dla sprawy narodowej. Nie tu miejsce wspominać o ofiarach na rzecz dobra ojczystego, jakie wciąż chętnie składał. P. Sulerzycki może posłużyć za wzór dla wielu polskich obywateli, bo nie zważając na to, że jest dość majętnym, chętnie się podejmuje podobnych przedsięwzięć jak np. budowania szosy, przez co polskiej ludności ułatwia zarobek i nie dozwala, aby cudzoziemiec naszym się panoszył groszem. W ostatnich czasach został uwięziony i osadzony w Berlinie. Obywatelstwo wielbiąc zasługi tego polskiego, że tak powiem nestora Prus Zachodnich, obrało go już dawniej prezesem towarzystwa rolniczego ziemi Michałowskiej, a obecnie ofiarowało mu krzesło poselskie. P. Wagner, syndyk konsystorza w Pelplinie jest jednym z małej liczby, który staje gorliwie w obronie żywiołu polskiego w Pelplinie, gdzie niemczyzna używając katolicyzmu za maskę stara się pognębić polszczyznę. Staraniem p. Wagnera założono niedawno bibliotekę dla ziemi pomorskiej. Powiaty: kartuzki i kościerski stanowią część Kaszub, polskiej krainy dotykającej morza Baltyckiego. Nikt nie sądził, aby tu żywioł polski tak był silnym, gdy już od wieków kraina ta wystawioną była na natarczywe działanie niemieckie. Otóż znaczną nawet większością głosów dwaj posłowie polscy zostali wybrani i to już raz trzeci. Kaszubi budzą się ze snu długiego, w którym byli pogrążeni. Choć daleko mają do granic Królestwa, jednakże znaczna ich liczba przedarła się do braci, aby im dopomódz w krwawej walce przeciw Moskwie.

Tak u nas jak i w W. Ks. Poznańskiem przyjęto poniekąd za zasadę, aby wyborami na posłów uczcić niejako zasługi mężów, sprawie narodowej oddanych. Z tego też względu, jakoteż że budzą poczucie narodowe, są te wybory wielkiego znaczenia, bo w samym Berlinie mało mogą nasi posłowie osiągnąć. Otóż dziwić się poniekąd wypada, że dotąd nie wybrano nigdzie posłem p. Ignacego Łyskowskiego z Mileszew w powiecie brodnickim, brata stryjecznego p. Mieczysława Łyskowskiego, sędziego z Brodnicy, niejednokrotnie na sejm do Berlina wybieranego. P. Ignacy Łyskowski pod wszelkim względem godzien, aby jego wielkie dla sprawy narodowej zasługi, były uznane przez powołanie go na krzesło poselskie. Mało kto zasłużył się tyle, co p. Ignacy Łyskowski, w tak ważnej dla nas sprawie oświaty ludu. Napisał dziełko rolnicze: „*Gospodarz*", które jest upowszechnione tak daleko, jak polska sięga mowa. Rozeszło się już tego wyborowego dzieła około 12,000 egzemplarzy, a wkrótce po wyjściu jego, także *Czas* nader przychylnie ocenił tę publikacyą. Artykuł p. Ł. „O płodozmianie", oddrukowany osobno w Brodnicy, tudzież w *Kalendarzu chełmińskim*, w *Gazecie rolniczej*, *Gwiazdce Cieszyńskiej*, wyszedł już w pięciu wydaniach w Warszawie, a śmiało można ten artykuł postawić na równi z najlepszemi podobnemi pracami za granicą. Prócz tego wydał p. Ignacy Łyskowski: „Książeczkę dla ludu polskiego", w której się znajduje historya polska, dzieje Jana Sobieskiego, zbiór pieśni ludu Prus Zachodnich i kilka prac pomniejszych, za które zrzekł się wszelkiej nagrody, aby dzieła te były jak najtańsze. Że towarzystwo rolnicze dla ziemi Michałowskiej jest pierwszem w Prusach Zachodnich to jest zaiste zasługą p. Łyskowskiego. On to pierwszy poruszył, a co główne wykonał myśl biblioteczek parafialnych ludowych' zakładając od razu czterdzieści biblioteczek. O innych zasługach musimy przemilczeć. Gdy już p. Ignacy Łyskowski został w roku zeszłym wybrany do dyrekcyi towarzystwa naukowej pomocy dla Prus Zachodnich, zapewne w dowód uznania jego zasług, więc mamy nadzieję, że przy najbliższej sposobności i krzesło poselskie wdzięczni rodacy ofiarują p. Ignacemu Łyskowskiemu (a jest sposobność, bo się odbędą powtórne wybory), a jeżeli się to nie stanie, niechże przynajmniej te słowa będą uznaniem zasług jego, oraz dowodem, że tu i owdzie są tacy, co umieją cenić poświęcenie dla sprawy ojczystej.

Nadwiślanin jak wiadomo, nie wychodzi natomiast *Przyjaciel Ludu* się trzyma. Pismo to już rok trzeci istnieje, a podobno liczy najwięcej abonentów z polskich pism ludowych, bo coś nad 6000 ma przedpłacicieli. Redaktorem *Przyjaciela Ludu* był najprzód X. Gawrzyjelski, później Wysoczyński i X. Kunst, jednakże twórcą i duszą tego pisma był p. Danielewski, który nawet z więzienia nie przestał go zasilać wybornemi artykułami. Podczas jego uwięzienia był redaktorem *Przyjaciela* p. Chociszewski, który za to pismo ludowe na dwa lata więzienia fortecznego został skazany. Choć nie z takim talentem, jak p. Danielewski, to niemniej starannie redagował p. Chociszewski to pismo. Teraz jest odpowiedzialnym redaktorem p. Radziwioł, a jak się zdaje p. Danielewski usunął się zupełnie od redakcyi, bo pismo to zaczyna podupadać. Wiadomości polityczne nie są popularnie opracowywane będąc zbieraniną z różnych gazet, a najwięcej z *Czasu*, z przemilczeniem jednakże źródła, gdy tymczasem nawet *Gazeta W. Ks. Poznańskiego* (która jeszcze podobno wychodzi.) *Czas* cytuje, jeśli co zeń umieści. Ztąd też jest powszechnem życzeniem, aby p. Danielewski na nowo się wziął do redakcyi *Przyjaciela Ludu*, i nie dozwolił upaść temu pismu. Kalendarz wydany przez p. Danielewskiego na rok 1864, wyszedł w 12,000 egzemplarzach, a jest jak i dawniejsze roczniki wybornym.

Dawniejszy redaktor *Nadwiślanina* i *Przyjaciela Ludu* p. Józef Chociszewski, który już od trzech miesięcy siedzi w fortecy Weichselmünde, będzie miał tu w Chełmnie dnia 13go listopada b. r. termin, mając trzy procesa wytoczone.

Wrocław 12 listopada.

† Izby sejmowe rozpoczęły swoje czynności. Izba panów, która się zaraz po pierwszej sesyi, odbytej w dzień otwarcia sejmu, ukonstytuowała, powołując do składu biόra prezydyalnego tych samych członków, którzy w niem w przeszłym sejmie zasiadali, miała już dnia następnego regularne posiedzenie, na którem postanowiono wystósować adres do króla w odpowiedzi na mowę tronową. Wielu członków było przeciwnych uchwaleniu adresu, nieuważając obecnej chwili za stósowną do politycznych oświadczeń, a mianowicie z powodu, że tak wewnętrzne jak zewnętrzne sprawy w obecnym swym stanie nie dadzą się jeszcze należycie ocenić. Większość była przeciwnego zdania, twierdząc, że mowa tronowa tak się stanowczo o wszystkich sprawach tych wyraziła, że powinnością jest izby poprzeć polityczne stanowisko i dążność rządu. Na tem rzecz stanęła, wszakże małą tylko większością utrzymana.

Na temże posiedzeniu minister spraw wewnętrznych hr. Eulenburg złożył na stół izby: 1) postanowienie z d. 1 czerwca dotyczące prasy, 2) projekt do prawa, uzupełniającego i zmieniającego niektóre przepisy dotyczące prowadzenia śledztwa i wymiaru kar w przewinieniach prasy. Że rząd wniósł dokumenta te najprzód w izbie panów, pochodzi to ztąd, że izba ta już jest ukonstytuowaną; izba zaś poselska będzie nią zapewne dopiero w końcu tego tygodnia. Postanowienie dotyczące prasy wniesione zostało w tym celu, aby jako akt oktrojowany uzyskało stósownie do przepisu konstytucyi legalne potwierdzenie. Izba panów zapewne go nie odmówi; izba poselska żądanie to z pewnością odrzuci. Minister w przemowie swojej oświadczył, że rząd sam uważa akt ten za niewłaściwy, aby mógł mieć trwałe istnienie; wszakże życzy sobie, aby potwierdzony przez sejm mógł tak długo obowiązywać, dopókiby wniesiona nowella do prawa drukowego nie była uchwalona i sankcyonowana. Izba panów i na to się zgodzi i nowellę niezawodnie wedle projektu rządowego uchwali. Izba poselska z równą pewnością i jedno i drugie odrzuci. Tak więc zaraz w samym początku sejmu odświeży się stary antagonizm pomiędzy Izbami, i rząd będzie zmuszony, przynajmniej na czas sejmu, dozwolić, aby niezmienione dawne prawo drukowe obowiązywało. Wniesiona nowella nie jest zresztą jeszcze tak sroga, jak oczekiwano. Pozostawia ona sprawy drukowe, jak dotychczas było, rozpoznaniu sądów; obostrzenia na tem zależą, że na miejsce kar pieniężnych wstępują prawie wyłącznie kary więzienia. Jak się to zgadza z przepisem stawiania kaucyi?

Izba poselska miewa także publiczne posiedzenia, na których zajmuje się sprawdzaniem wyborów. Czynność ta szybko postępuje, bo ogromna większość wyborów nie ulega żadnej wątpliwości z powodu przeważnej liczby głosów, które te wybory miały za sobą. Niektóre tylko wybory polskie dadzą powód do żwawszej dyskusyi. Tymczasem się Izba ukonstytuje, co dziś jutro miało nastąpić. Prezesem obrad będzie zapewne obrany Grabów, wiceprezesem Unruh, drugim wiceprezesem Bockum Dolffs (tak się też stało *Red. Cz.*) Izba poselska nie ma zamiaru uchwalić adresu. Rzeczywiście trudno pojąć, coby w tym adresie miała wyrazić. Miałażby z góry wystąpić z oskarżeniem ministerstwa? Izba postanowiła trzymać się materyalnej pracy i na niej opierać obronę konstytucyi. Zapowiedziane przez rząd projekta do praw nastręczą jej do tego dosyć sposobności. Oprócz wyżej wspomnianych, projekt do prawa zapełniającego tak zwaną lukę czyli próżnią w artykułach konstytucyi dotyczących uchwalenia budżetu, potem projekt do prawa o służbie wojskowej, otworzą obszerne i ważne pole do walki.

Następca tronu, który przybył z Anglii na otwarcie sejmu, parę dni w stolicy zabawiwszy, znowu do Londynu powrócił. Mówią, że Prusy przystają na kongres proponowany przez Francyą.

Frankfurt n. M. 11 listopada.

E. W dniu onegdajszym sejm Związkowy zwołany został na nadzwyczajne posiedzenie dla wysłuchania listu Cesarza Napoleona do książąt Rzeszy Niemieckiej nadesłanego. Minister francuski hrabia Fenelon otrzymał go jeszcze w zeszły piątek dnia 6 listopada, w dniu następnym wręczył go zięciowi swemu baronowi Kübeck prezydującemu w sejmie, wyrażając życzenie i nadzieje, że ten ważny dokument bez żadnej zwłoki czasu przedłożony zostanie sejmowi. W skutku tego żądania, baron Kübeck zapewne u rządu swego w Wiedniu zasięgnąwszy telegrafem zdania, wezwał członków sejmu na nadzwyczajne posiedzenie. Wezwanie Cesarza Francuzów znalazło przyjęcie spokojne i oględne, lecz bynajmniej nie nacechowane nieprzyjaznem usposobieniem. Komisya z siedmiu członków złożona, wyznaczoną została do zdania sprawy z otrzymanego pisma Cesarza Napoleona, i do przedstawienia w jak najkrótszym czasie właściwego wniosku, wszyscy zaś obecni posłowie zobowiązali się do przesłania kopii owego listu swoim Monarchom. Nie ulega wątpliwości, że ani komisya nie wygotuje swego sprawozdania, ani sejm nie odważy się na odpowiedź, dopóki Austrya i Prusy nie oświadczą swego zdania. W tej chwili porozumiewają się książęta Niemieccy między sobą, a zwłaszcza zasięgają rady, i czerpią natchnienia jedni w Wiedniu, drudzy w Berlinie. Pomnąc na obyczaj długo trwających narad, i powolnego działania, którego się sejm Związkowy wiernie trzyma, możnaby mniemać, że i w tym razie nie zdobędzie się na pośpiech, lecz, że hrabia Fenelon otrzymał polecenie dopominania się o spieszną odpowiedź, legacya francuska spodziewa się, że ją w przeciągu dni ośmiu lub dziesięciu uzyska. *Europa* wczorajsza uprzedziła *Monitora* paryskiego ogłaszając list Cesarski, którego tajemne udzielenie sobie wyjednać potrafiła. Żaden z Mocarzy nie przemówił nigdy jeszcze z taką godnością, spokojem i zręcznością. Jest to prawdziwie monarsze słowo, ale Monarchy z drugiej połowy dziewiętnastego stulecia. Na takie wezwanie równie trudno odmową jak przyzwoleniem odpowiedzieć. Podzielone są też zdania i domysły co do zebrania kongresu, są zaś jednozgodne, że choćby się zebrał nie wyjdzie z niego ów poszukiwany *Magnus saeculorum ordo* wielki i nowy wieków porządek. Posłużyć on może tylko do ustawienia istniejących rządów w dwojakim szyku. W pierwszym stanęłyby te które chcą walący się gmach utrzymać i z niebezpieczeństwem życia dłużej go zamieszkać, do drugiego przeszłyby te, które widząc jakim ten gmach grozi upadkiem, jak nie wygodne i nie zbyt bezpieczne daje schronienie, domagają się jego przerobienia i odbudowania. Zły to zaiste gospodarz, który aby uniknąć kosztów i ofiar woli następcom zwaliska zostawić, jak do odnowienia budynku rękę przyłożyć — ale niestety w gospodarstwie politycznem więcej jest jeszcze złych jak dobrych gospodarzy. Pomysł więc kongresu acz wzniosły i szlachetny choćby był zupełnie szczerym, nie może się wydawać wykonalnym. Skazówka jego niepraktyczności, już się w mowie tronowej króla Pruskiego objawia. Kiedy Cesarz Francuzów w duchu pokojowym odzywa się, i o rozbrojeniu wspomina, król Wilhelm silniejszego uzbrojenia domaga się. List Napoleoński doszedł już był do Berlina w dniu 8go b. m. Dnia następnego żadnej o nim wzmianki mowa królewska nie mieści. Rozniosła też ona popłoch na giełdzie berlińskiej i frankfurckiej, a przyczyniło się do niego oświadczenie króla saskiego, że użycie przymusu w holsztyńskiem księstwie nastąpi. Choć dzienniki sprzyjające Rosyi głoszą, że jej przychylenie się do kongresu jest niewątpliwem, a nawet już poprzednio uzyskanem, choć p. Budberg w Paryżu z rozjaśnioną twarzą twierdzi, że wszelka obawa wojny ustała, tu w Frankfurcie i legacya i stronnicy rosyjscy, wielkie oburzenie przeciw Cesarzowi Napoleonowi okazują, utrzymując, że myśl kongresu, jest wynalazkiem mającym jedynie na celu pokrycie porażki dyplomatycznej.

Nie mogły się, mówią oni, trzy wielkie mocarstwa zgodzić z w popieraniu jednej tylko sprawy, jakże się mogą spodziewać zgody w dziesięciu innych. Być jednak może, iż poselstwo rosyjskie w Frankfurcie, wtajemniczonem nie jest w skryte między Petersburgiem a Paryżem umowy.

Oznaką tych umów stałaby się przyzwalająca odpowiedź rosyjska.

Że myśl Cesarza Napoleona w sprawie polskiej jest niezmienną, jest wytrwałą powątpiewaniu nie ulega. Otrzymaliśmy uroczyste rękojmie tej wytrwałości w oświadczeniu jego z wysokości tronu uczynionem, że sprawa Polski żywo obchodzi uczucie narodowe Francyi, że jej prawa są zapisane w historyi i w traktatach, że więc buntowniczą nie jest, że trwanie jej powstania okazało, że takowe jest powstaniem całego narodu, że Moskwa zdeptała w Warszawie traktat, mocą którego panowała w Polsce. Że ogólniki aczkolwiek zabezpieczające, i wielkie sprawie nadające rozmiary, nie rozpędziły jednak ciemności, w której ona pogrążoną jest, od czasu, jak nie jednego, lecz wielu opiekunów znalazła, jak Europa jej opiekunką ogłoszoną została. Po 5tym listopada wiele przeczuwać i przewidywać możemy, nie wiemy więcej jak przed tym dniem uroczystym. To tylko wiedzieć możem z pewnością, że jak swoją potęgę dzisiejszą winna sprawa polska szczególniej wytrwałym wysileniom poświęcenia i ofiar, tak im winną będzie zbawienie. Dotąd ostatnia mowa pana Billault uważaną być mogła we Francyi co do zobowiązań względem sprawy polskiej jako wyraz urzędowy, jako ewangelia. Dziś mowa Cesarza jest nową ewangielią, lecz wielu znajduje, że do Apokalypsy podobną. Tak, nieprzyszła jeszcze chwila na rozświecenie zupełne. Ciemność, którą ją zadanie polskie jeszcze okrywa, nie powinna osłabiać otuchy, ani spowadzać zwątpienia. Krótkie i nie jasne dni, długie nocy ciągną się w porze zimowej, z wiosną dopiero świetne słońce oświeca i ogrzewa.

Podług listów z Londynu nadeszłych, coraz mniej Polska polegać może nie tylko na usposobieniu rządu w jej sprawie, ale i na spółczuciu narodowem. Nadzieja upadku lorda Palmerstona w skutku gorszącego procesu, w jaki go zbyteczna czerstwość jego starości uwikłała, nie ziści się. Rzecz dziwna, od chwili jego miłosnego wydarzenia, popularność naczelnika rządu angielkiego wzrosła. Publiczność zdaje się cieszyć i szczycić rzeźkością jego późnego wieku. Pierwszy raz ukazał się i przemówił lord Palmerston publicznie na uczcie w dniu onegdajszym, i ukazał się i przemówił na to, aby z wszelkiego rodzaju względu wyzuwszy się oświadczyć „że Anglia już uczyniła dla Polski, wszystko co uczynić mogła, i że nie zmieni w niczem swego względem Rosyi postępowania."

Kraków 14 listopada. Minister sprawiedliwości zamianował koncepistę przy galicyjskim wydziale krajowym Dra Józefa Mochnackiego adwokatem w Samborze.

Wiedeń 13 listopada. J. C. Mość postanowieniem z dnia 9go listopada zamianował tajnego radcę i szambelana hr. Karola Rothkirch-Panthen marszałkiem krajowym i sejmowym w Czechach.

Na onegdajszem posiedzeniu wydziału finansowego oświadczył hr. Rechberg o dzisiejszej sytuacyi mniej więcej następujące zdanie: W skutek francuskiej mowy tronowej, położenie stało się bardzo trudnem i wymaga największej ostrożności i przezorności. Austrya nie ma przyczyny sprzeciwiania się w zasadzie kongresowi. Jednak przedtem trzeba mieć zaręczenia względem podstaw obradowania i urzeczywistnienia kongresu, ażeby usunąć trudności, które projektowi stają w drodze.

Na wczorajszem posiedzeniu wydział zajmował się drugą częścią budżetu ministerstwa spraw zagranicznych. Referent hr. Kinsky wnosi, ażeby wymazać pensyę sekretarza przy poselstwie neapolitańskiem. Na jednem z poprzednich posiedzeń wykreślił wydział pensyę posla przy królu Franciszku II dodając, że funkcye jego przyłączone będą do czynności innego istniejącego poselstwa. Obecny na wczorajszem posiedzeniu minister Rechberg wyraża życzenie, aby poprzednią uchwałę względem wykreślenia pensyi posła neapolitańskiego wziąść jeszcze raz pod rozwagę i zatrzymać posadę poselską przy królu Franciszku II. Hr. Rechberg motywuje to obecną chwilą i wielkiemi sprawami, o które teraz chodzi, aby przez oszczędność, którąby mogła być źle zrozumianą, nie osłabić praw Austryi. Po rozprawie, która się ztąd wywiązała, wydział cofa dawniejszą swą uchwałę względem wymazania pensyi posła przy królu neapolitańskim, dziesięcioma głosami przeciw dziewięciu. Hr. Rechberg żąda dalej 20,000 złr. jakoby kwoty na wydatki służbowe dla cesarskiego posła w Rzymie, a to na miejsce wykreślonej pensyi w kwocie 20,000 złr., ale ponieważ wydział na to przystać nie chciał, minister cofnął swój wniosek.

Na tem to także posiedzeniu podał poseł Kuranda wniosek względem zbioru dokumentów dyplomatycznych, o czem donosił nasz korespondent wiedeński (*r.*) w liście w wczorajszym *Czasie* umieszczonym. W sprawie tej oprócz wnioskodawcy zabierali głos hr. Rechberg, hr. Kinsky i poseł Schindler.

Z Wiednia piszą do dziennika *P. Lloyd*, że na jednej z ostatnich ministeryalnych konferencyj zajmowano się sprawą węgierską, jednakże nie powzięto żadnego postanowienia.

Dzienniki węgierskie w gorzki sposób wyrażają się o uchwale Izby poselskiej w sprawie pożyczki na wsparcie dotkniętych tegoroczną klęską w Węgrzech. *M. Sajto* powiada, że nadworna kancelarya odepchnąć powinna zawotowaną jałmużnę 20 milionów, a za przyzwoleniem JCMości starać się o czysto-krajową pożyczkę. Przyszły sejm jednogłośnie zatwierdzi takie postępowanie. *P. Hirnök* spodziewa się, że dostojny dziedzic korony śgo Szczepana, zgodnie z swą królewską potęgą na innej prawdopodobnie drodze znajdzie środki na pokrycie wydatków.

Tak korespondent wiedeński do *Arader Ztg*, jakoteż inny korespondent z Wiednia do *Augs. Ztg* donoszą, że rząd zamyśla o zwołaniu sejmu Kroackiego w celu przeprowadzenia wyborów do Rady państwa. Korespondent pierwszy powiada, że sejm zebrałby się nie w Zagrzebiu, ale w Osieku.

Wychodzący w Pradze w języku niemieckim dziennik *Politik*, poświęcony sprawom czeskim zawiera w najświeższym numerze artykuł wstępny pod tytułem: „Redaktor, złodziej i oszust", w którym dalej powiada, że skazany na ciężkie więzienie redaktor Wawra okuty w kajdany rozpoczął odsiadywać karę za wyrokiem, i że przy tej sposobności zamknięto go w jednej i tej samej kaźni z złodziejem i oszustem.

Anglia.

W d. 9ym b. m. odbył się w Mansion-House bankiet dany przez lorda Majora z powodu jego instalacyi, jako pierwszego dygnitarza miasta. Zaproszonych było do 800 osób. Przy wetach lord Major wnosił toasta kolejno za zdrowie królowej i rodziny królewskiej, księcia Walii, marynarki, armii i ochotników, poprzedniego lorda Majora, posłów zagranicznych, w końcu lorda Palmerstona.

Wszystkim tym toastom towarzyszyły żywe oklaski.

Lord Major pijąc zdrowie lorda Palmerstona, rzekł, iż chwałą jest dla Anglii, że ma u steru ministra posiadającego zaufanie, nietylko stronnictwa, lecz całego narodu. (oklaski.) Anglia od czasów hr. Greya nie miała tak popularnego ministra. (żywe oklaski.) Pragnę gorąco, mówił dalej lord Major, aby zdrowie jego długo jeszcze mogło się zachować, i żeby naród długo jeszcze cieszyć się mógł tak drogocennem życiem. Lord Palmerston jest symbolem wolności we wszystkich krajach świata, wszyscy ludzie stanu szanują go, a despoci we wszystkich krajach lękają się go.

Lord Palmerston. Lordzie Majorze! Panie i Panowie! Za siebie i kolegów moich składam wam najczulsze dzięki za wzniesienie i przyjęcie ostatniego toastu. Mogę zapewnić was, że ci, którzy prowadzą ster interesów tego kraju, najżywszą zawsze przejęci są wdzięcznością, gdy im wolno brać udział w świetnych uroczystościach tego wielkiego grodu. Lecz obok osobistej wdzięczności czujemy, że zdarzenia takie jak dzisiejsze kleją ową jedność pomiędzy rozmaitemi klasami ludności, co jest rzeczą tak ważną dla interesów ogółu. Dobrze jest zaiste, że ci którzy poświęcają się sprawom handlowym, na jakich polega bogactwo, siła i szczęście tego wielkiego kraju łączą się od czasu do czasu z tymi, którzy są odpowiedzialnymi radcami korony i politycznemi sprawami kraju kierują. Nie chcę tu mówić, abyśmy spotykając się razem przy biesiadnym stole, mieli rozprawiać nad przedmiotami narodową mającemi ważność, gdyż zbyt jesteśmy oddani otaczającej nas uroczystej radości, lecz kojarzy się w takich razach niejedna znajomość, która się później przeradza w przyjaźń, a wiadomą jest rzeczą, że układy łatwiej się robią, jeżeli strony znają i lubią się nawzajem. (słuchajcie.)

Dla tego powiadam, że te zebrania się wielką mają polityczną ważność gromadząc razem tych, co trudnią się handlem w kraju i tych co są odpowiedzialni za jego rząd polityczny. Był czas w którym ci, na których spoczywa obowiązek przedstawiania wam stanu rzeczy, mogli winszować wam spokoju cywilizowanego świata. Co się mnie tyczy; nie mogę tego w obecnej chwili powiedzieć, gdyż jakkolwiek mniemam, iż nic niema na horyzoncie naszym coby mogło zmienić się w chmurę wojny, lecz widzimy ze wszech stron tak na dalekim Zachodzie jak odległym Wschodzie toczące się opłakane walki i sceny dokonywane, które drzeć nas zmuszają o ludzkość i budzą głębokie nasze współczucie dla krajów, w których się odgrywają (słuchajcie).

Na dalekim Zachodzie widzimy naród tego samego szczepu, tego samego języka, tej samej religii, tych samych obyczajów i literatury, rozdarty na dwoje, mordujący się nawzajem i prowadzący spór, którego rezultat trudny jest do przewidzenia, a którego koniec teraz, już po przeszło dwuletniem trwaniu, ktoby chciał przepowiadać, nader musiałby być śmiałym (słuchajcie). Ubolewając nad tym stanem rzeczy, rząd tego kraju uważał za obowiązek swój nie ulegać ani zachętom ani zaklinaniu tej lub owej strony (oklaski). Pochlebstwo z jednej, jak groźby z drugiej strony zarówno były bezowocnemi, aby wpłynąć na postępowanie nasze. (Oklaski). Uważaliśmy za obowiązek nasz wstrzymać się od wszelkiego udziału w tym nieszczęśliwym sporze. Gdybyśmy w istocie sądzili, że jest w mocy naszej położyć im kres przyjaźną interwencyą, nie szczędzilibyśmy żadnych wysileń aby ten święty cel dopiąć. Lecz czuliśmy, że interwencya nasza będzie nadaremną, mniemaliśmy być obowiązkiem naszym — a pewny jestem, że poszliśmy w tem za życzeniami kraju—zachować ścisłą i bezstronną neutralność. (Oklaski).

Na wschodzie dzieją się sceny opłakane. Widzimy tam z jednej strony wykonywany barbarzyński system rozmyślnej eksterminacyi, z drugiej zemstę objawiającą się morderstwem. Zdawało nam się że idziemy za uczuciem i opinią cywilizowanej Europy, czyniąc wspólne przedstawienia przeciw temu, cośmy uważali za niesprawiedliwe. Przedstawienia te były bezskuteczne. Spełniliśmy nasz obowiązek i spodziewać się tylko możemy, że ci co kierują sprawami Rosyi zmienią w końcu postępowanie, które ściągnęło na nią potępienie Europy i że pokój przywrócony będzie na warunkach słuszności i sprawiedliwości w tym nieszczęśliwym kraju.

Lecz chociaż zagranicą rzeczy źle stoją, kraj nasz szczęśliwy tworzy wyjątek w tem, co zdaje się być przeważną potrzebą narodów. Opatrzność obfitym opatrzyła nas żniwem, zostaliśmy ustrzeżeni postępowaniem rządu i rozsądkiem kraju od nieszczęść wojny; ludność nasza jest zadowoloną i lojalną i czuje, że przez długie lata prawodawstwo zajętem było, aby zapobiegać złemu, usuwać niedostatki z naszych ustaw i przełamać zapory, który mniej światła polityka ubiegłych czasów stawiała na drodze produkcyi przemysłowej narodu. Wszystkie te środki, mówię to z zadowoleniem, doprowadziły zdaniem mojem handlową i materyalną pomyślność kraju do punktu, jakiego nigdy dawniej niedosiągała. Ci, co znają obrót świata, powiedzą wam, że rok za rokiem ten wielki gród zamienia się coraz bardziej w ognisko handlowych spraw innych krajów, że weksle wydawane są na Londyn dla płacenia długów w całym świecie, że towary przeznaczone do innych krajów są tu przesyłane i składane. Jest to haracz przez obce narody spłacany przemysłowi naszemu, dobrej administracyi, prawości i wysokiej zacności kupców angielskich. Winszuję Wam lordzie Majorze i panowie tego szczęśliwego stanu rzeczy i mniemam, że lud angielski czuje iż zawdzięcza to panowanie łaskawej Monarchini, pod której łagodnem berłem ma szczęście żyć. (słuchajcie). Lordzie Majorze! Za siebie i kolegów moich raz jeszcze dziękuje i zapewniam, iż najwyższą przejęci jesteśmy wzięcznością, iż wolno nam było zasiąść przy tym biesiadnym stole.

Lord Palmerston wypił następnie za zdrowie nowego lorda majora, który podziękowawszy, wzniósł nowy szereg toastów na cześć Izby wyższej i niższej, sądów i adwokatury.

Zgromadzenie rozeszło się około godz. 10tej.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14go listopada. Dzisiaj przyjechał tu ze Lwowa o 3ciej popołudniu Fmpor. hr. Mensdorf-Pouilly, gubernator cywilny i wojskowy Galicyi, a o 8mej wieczór odjechał napowrót koleją żelazną do Lwowa.

— Dziś przed wieczorem wzięto z garkuchni na ulicy Sławkowskiej „pod Lisem" trzech ludzi.

— We wsi Czortowcu w powiecie Obertyńskim obwodzie Kołomyjskim, cyganka Marya Romaniukowa poderznęła w d. 21 z. m. gardło wieśniaczce Katarzynie Tryhubiakowej, z której mężem zostawała w ścisłych stosunkach, i jak się zdaje z wiedzą jego popełniła to zabójstwo.

— Respicyent straży skarbowej Albin Hübel jadąc wieczorem 19go z. m. z Putylli do Radowic na Bukowinie wyskoczył z wozu, gdyż się konie spłoszyły i uderzył głową o rogatkę, tak że nazajutrz życie skończył.

— W Brzozowie, miasteczku powiatowem obwodu Sanockiego żandarm Wojciech Tietze zastrzelił się w d. 1 b. m.

— *Dziennik Narodowy* opisuje rzadki niestety w kraju naszym przykład, że przeniesionego naczelnika powiatu w Złoczowie p. Kosińskiego na inne miejsce, żegnali mieszkańcy tłumnie przed domem jego zebrani z prawdziwem rozczuleniem, tak dalece umiał sobie zjednać miłość i poważanie mieszkańców powiatu.

— Donoszą nam z Sandeckiego:

W Gródku pod Sączem dnia 11go listopada obudzeni nad ranem naszczekiwaniem psów, domownicy dworscy, dojrzawszy w ciemnościach nocy chyłkiem i milczkiem, pomiędzy zabudowania snujące się postacie, zaalarmowali dwór cały, sądząc w pierwszym przestrachu, że to jakiś napad, i mogłoby przyjść po omacku do starcia, gdyby się na czas jeszcze niespostrzeżono, iż to wcale innego rodzaju nocne odwiedziny. Był to bowiem c. k. komisarz obwodowy p. Wacha, przybyły z rozkazu c. k. władzy obwodowej sądeckiej z asystencyą c. k. żandarmeryi na rewizyę do właściciela dóbr p. Marcelego Żuka Skarszewskiego. Szukano we dworze, w oficynie, na folwarku i w zabudowaniach gospodarczych, przejrzano strychy, piwnice i wszystkie kąty, zaglądano do schowków, szaf, kufrów, a nawet łóżek, z taką ścisłością, że od tygodnia obłożnie chorej córce gospodarza kazano wstać z łóżka, dla zrewidowania materaców; denuncyacya wszakże, która spowodowała tę rewizyą, okazała się fałszywą, bo nic zgoła podejrzanego nieznaleziono. Panią domu tak przestraszyło to zdarzenie, że bodaj czy tej nocnej wizyty nieodchoruje. Następnie rewidowano mieszkanie tamecznego dzierżawcy p. Słowikowskiego, z taką samą ścisłą akuratnością i z takimże samym skutkiem. Czyż w konstytucyjnej Austryi tak mało waży spokój domów obywatelskich, aby pierwsza lepsza fałszywa denuncyacya wystarczała do naruszenia go z urzędu? P. Skarszewski ma jak słychać wnieść do c. k. Władz zażalenie o to bezzasadne niepokojenie jego domu. Jest to już niewiem która z kolei rewizya w okolicy N. Sącza, przedtem bowiem odbyto takowe u p. Apolinarego Zielińskiego w Krasnem, u c. k. szambelna hr. Edwarda Stadnickiego w Nawojowy, u p. Bolesława Paszyca w Marcinkowicach, u bar. Maurycego Brunickiego w Pisarzowy, u p. Pogorzelskiego w Homranicach i u wielu innych właścicieli ziemskich.

— Sąd karny we Lwowie skazał w d. 9 b. m. p. Jana Urbańskiego rzeźnika z Krakowa 37 letniego, za udział w powstaniu na dwa tygodnie więzienia.

— W ciągu lata stanął w Wiedniu w hotelu na Mariahilf „pod złotym krzyżem" młody człowiek, który się wpisał w książkę meldunkową jako Wincenty Oborski, mówił dobrze po niemiecku lecz zacinał z polska, uwijał się wiele po mieście i przyjmował u siebie szczególniej fabrykantów i kupców broni i różnych części uzbrojenia, kazał sobie znosić do hotelu całe paki broni, następnie znikł niewiadomo gdzie, potem znów się pojawił w tym samym hotelu, a wreszcie wyjechawszy pojazdem hotelowym za miasto, niewrócił więcej, zostawszy się dłużnym gospodarzowi 58 złr. W hotelu miano go za ajenta rządu narodowego polskiego, czego on się zresztą nie wypierał— przed służbą hotelową. Kelner zaniósł skargę do policyi, że go ajent rządu narodowego okpił o 58 złr. Szukano więc po Wiedniu owego ajenta Oborskiego, rozpisano za nim listy gończe, a gdy go kelner niedługo potem gdzieś przydybał i aresztować kazał, poznano w policyi, że przytrzymano nie ajenta rządu narodowego Oborskiego, lecz Ignacego Hersch, żyda z Morawy, za którym już od roku chodziły listy gończe, gdyż Hersch zbierał niegdyś prenumeratę na „Album członków Rady państwa" i znalazłszy przystęp do wielu wyższych figur urzędowych, zebrał tyle pieniędzy, że mógł się puścić w podróż do Francyi, Włoch i Anglii. Między podpisami na album jego są Dr. Hein, X. Litwinowicz, X. Mogielnicki i t. d. Wróciwszy do Wiednia, stanął jak powiedzieliśmy, w hotelu pod przybranym imieniem Oborskiego, i grał rolę ajenta rządu polskiego. Pokazało się, że Hersch nieumiał nawet po polsku, lecz umyślnie mówił akcentem polskim po niemiecku. Co się stało z bronią, którą Hersch niby kupował, tego niedocieczono; wiadomo było tylko z akt, że dawniej był Hersch ajentem policyjnym. Znaleziono również w jego papierach ślady stosunków z legią węgierską we Włoszech. Sąd ograniczył się przy wydaniu wyroku na oszustwie popełnionem przez zbieranie przedpłały na album i przez niezapłacenie należytości w hotelu i skazał go na rok więzienia.

— We czwartek wieczorem niezwykły rodzaj rewizyi odbyto we Lwowie w kawiarni na placu Maryackim, dotyczas praktykowany dopiero w Warszawie. *Gazeta Narodowa* opisuje tę rewizyę w ten sposób, że dwoje drzwi prowadzących do tej kawiarni obstawiono policyantami z bronią, a rewizyę odbywał komisarz policyjny Wagner z kilkoma urzędnikami i ajentami. Każdego z obecnych gości, których było kilkudziesięciu, pytano o nazwisko i kartę legitymacyjną, a tylko osoby znane urzędnikom były wolne od tej indagacyi. Przyaresztowano dwóch ludzi, z których jeden jest uczniem uniwersytetu. Śledztwo to odbywało się blisko godzinę, przez który to czas nikogo nie wpuszczano ani nie wypuszczano. Tym sposobem każdy z obecnych był nieprawnie w wolności swej ograniczony, co się sprzeciwia ustawie o wolności osobistej, a właściciel kawiarni narażony został na straty, gdyż nietylko osoby chcące wejść do tej kawiarni, musiały tego zaniechać, lecz nadto wiele innych unikać będzie tej kawiarni, którą policya uznała za podejrzaną. Dla wykrycia więc jednej osoby niewylegitymowanej, przytrzymano kilkadziesiąt osób.

— Dnia 13go listopada zmieniła się temperatura powietrza od + 2°4, do + 5°,6, barometr stał o godzinie 2giej popołudniu na 332,'''80, o godzinie 10tej wieczór na 333''',35, o godzinie 6tej rano 14go, na 333''',27, wiatr cichy najczęściej północno-wschodni, stan nieba pochmurny, wieczór mgła na około, rano 14go na poziomie niewielka, o godzinie 6tej rano (14go) temperatura powietrza + 1°,6 R.

— Jutro w niedzielę dnia 15go listopada, Ś. Stanisława Kostki; w poniedziałek dnia 16go listopada, Ś. Edmunda biskupa wyznawcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Rozporządzenie prezydyum Namiestnictwa galicyjskiego z 27go października 1863 względem środków przeciw szerzeniu się zarazy bydła.

Z powodu, że zaraza na bydło silnie rozszerzona na sąsiedniem rosyjsko-polskiem terytoryum, i w wielu okolicach Węgier, przedarła się w ostatnich czasach do obwodów Złoczowskiego i Żółkiewskiego uznaje za stósowne dla powstrzymania jej dalszego szerzenia się postanowić co następuje:

1) Transport bydła rogatego i przywóz surowych produktów, jako to: świeżych skór, rogów, kopyt, nietopionego łoju, surowego mięsa i trzewów z wspomnionego terytoryum zagranicznego, wzdłuż granicy obwodów Złoczowskiego, Żółkiewskiego, Przemyskiego, Rzeszowskiego, Tarnowskiego i Krakowskiego, zabrania się do pewnego czasu.

2) Przez granicę obwodów Złoczowskiego, Żółkiewskiego i Przemyskiego obecnie zagrożoną, nie mogą być także przepuszczane owce, kozy, trzoda chlewna, jakoteż nawóz, mierzwa i używane sprzęty stajenne.

3) suche skóry, rogi i kopyta bydła rogatego mogą być przywożone jedynie za przyzwoleniem władz obwodowych i dopiero po należytem oczyszczeniu według przepisów.

4) Zaprowadzony w zakładach kwarantanny obwodu Tarnopolskiego i Czortkowskiego dziesięciodniowy peryod obserwacyi pozostaje nadal w swojej mocy.

5) Przez granice węgierską transporty bydła rogatego i przywóz produktów surowych ad 1) wymienionych, będą przepuszczone jedynie za okazaniem urzędowego certyfikatu poświadczającego, że pochodzą z miejsc wolnych od zarazy.

Za zbliżeniem się zarazy do tutejszej granicy, mają być w właściwych miejscach ustanowione komisye do rewizyi bydła, według § 46 przepisów o zarazie.

6) Targi na bydło aż do odległości 3 mil od granicy polsko-rosyjskiej i węgierskiej mają być wstrzymane.

W głębi kraju starać się należy o przeniesienie targów w miejsca na ustroniu położone, i przepuszczać na targ tylko takie bydło rogate, którego pochodzenie z miejsc wolnych od zarazy jest poświadczone świadectwem urzędowem.

Lwów, dnia 27go października 1863 r.

Hr. Mensdorff-Pouilly (m. p.).

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Monachium 13 listopada. *Baierische Ztg* pisze dzisiaj: Rząd bawarski postawił w Berlinie wniosek na konferencyi celnej, w imieniu rządów reprezentowanych na przygotowawczych naradach w Monachium, aby przystąpić do układów z Austryą. Wniosek ten został odrzucony. (Na konferencyi celnej w Berlinie odbywają się narady państw należących do związku celnego niemieckiego względem dalszego trwania tego związku i przystąpienia członków jego do traktatu francuzko-pruskiego. Poprzednio państwa związku celnego naradzały się w Monachium bez Prus nad przystąpieniem Austryi do traktatu z związkiem celnym na podstawie niejakich modyfikacyj ustawy związku celnego i traktatu francuzko-pruskiego, czego Austrya miała prawo domagać się w chwili odnawiania związku celnego z rokiem 1864. Wniosek względem tego przystąpienia został odrzucony. *Red. Cz.*).

Berlin 13 listopada. *Journal de St. Petersbourg* z dnia 11 b. m. zbija artykuł *Norda*, który przypisuje Rosyi politykę rewolucyjną w Węgrzech i Turcyi, a nieprzyjacielską względem Anglii w Azyi. *J. de St. P.* mówi, że Rosya ani z bliska ani z dala nic przekroczy zasad porządku, dla których tak często okazywała uszanowanie. W Azyi mogą Rosya i Anglia nawzajem być sobie pomocą i nie mają powodu niweczyć wzajemnych wpływów swoich.

Londyn 13 listopada. Z Nowego Jorku donoszą pod dniem 4 b. m. W Ohio i Kentucky odkryto wielki spisek, przez który zamierzono uwolnić jeńców separatystowskich i obalić rząd. Wiele osób aresztowano. Na meetingu demokratycznym w Nowym Jorku powitano z zapałem obecnych Polaków, a wygwizdano Rosyan. Admirał rosyjski odwiedził radę municypalną w Jersey i oświadczył: Cesarz sympatyzuje z Unią północną i pragnie stłumienia powstania południowego. Flota rosyjska zimować będzie naprzeciw Washingtonu.

Dzisiejsze wiadomości donoszą nam o nowych barbarzyństwach i prześladowaniach przedsiębranych przez rząd moskiewski w celu zgnębienia narodu polskiego, o nowych nieudolnych zabiegach aby go oszukać, wreszcie o zbrojeniu się i usiłowaniach w celu zwiększenia sił wojennych caratu; słowem, o nowych krokach rządu moskiewskiego na wszystkich trzech drogach jego działania, któreśmy wyżej w artykule wstępnym wskazali, a na których stara się on wyzyskać czas przygotowań i trwania kongresu. Korespondent nasz z Warszawy w liście powyższym opisawszy ostentacyjny mord dwóch ofiar na placu teatralnym w tej stolicy, donosi o aresztowaniu mnóstwa osób za suknie, które się żołnierzom żałobnemi nazwać podobało, o wpadnięciu żołnierzy do kościoła Paulinów, by zdzierać tam żałobę z kobiet, o zamknięciu kościoła Franciszkanów. Z Sieradza, z Konina, z Łęczycy i z Włocławka dochodzą nas krwawe szczegóły o publicznem tam zamordowaniu przez Moskali dziesięciu ofiar, któreśmy wczoraj wymienili. Usiłując tak przerazić Polskę mordami i zgnębić ją natężonym uciskiem, stara się zarazem rząd moskiewski, jak w poprzednich tak i ostatnich numerach organu swojego *Dziennika Powszechnego* wmówić w Polaków, przytaczaniem różnych urywków z obcych artykułów, a między innemi z sofistycznych rozumowań Emila Girardina, iż mowa Cesarza Francuzów jest pokojowa, że kongres sprawę polską pokojowo załatwi, że Cesarz Aleksander pokaże się wspaniałomyślnym, i pod tym względem organ moskiewski *Dziennik Powszechny* przytacza między innemi następujący ustęp z elukubracyi Girardina: „Po takiem publicznem oddaniu sprawiedliwości przez cesarza Napoleona III cesarzowi Aleksandrowi II, niemoże być, aby Rosya niepośpieszyła zrobić dla Polski, nie to coby zrobiła Anglia, która oddaje na pastwę płomieni miasta liczące 180,000 mieszkańców; nie to coby zrobiła Austrya, która kazała wieszać lub rozstrzeliwać jenerałów węgierskich, których cesarz Mikołaj jej zwrócił z zapewnieniem, że im będzie przebaczone; ale to coby zrobił naród, który uchodzi za najwspaniałomyślniejszy, to coby zrobiła Francya. Niezajmujmyż się więc Polską, jak tylko aby rozmaitemi sposobami zachęcić Polaków do porzucenia natychmiast wszelkiego oporu zbrojnego lub niezbrojnego." — Te słowa moskiewskiego publicysty w Paryżu powtarza organ moskiewski w Warszawie. Lecz jak natężony ucisk i wszystkie barbarzyństwa moskiewskie niezdołały i nie zdołają zgnębić Polaków, tak i te chytre podszepty i fałsze niezdołają ich oszukać; a zresztą bezrząd moskiewski i jego hordy gwałtami swemi same niszczą wpływ tych fałszywych podszeptów.

Nieufając jednak rząd moskiewski w skuteczność swych działań, w celu zgnębienia barbarzyństwem lub oszukania fałszem Polaków, ani też w pokojowy koniec kongresu, stara się wszystkiemi sposobami wzmocnić swe rozprzężone siły wojenne. Dawno zpowiedziany pobór wojskowy z całego państwa, ma być niedługo wykonany, chociaż rząd moskiewski przewiduje wszystkie trudności wykonania. *Inwalid Ruski* w ostatnich numerach zbijając wieści głoszące, jakoby pobór miał być wstrzymany, stara się wykazać jego konieczność i ułatwić przeprowadzenie. Ten pobór jednak przyszły, chociażby największy i choćby rekruci zaraz weszli w szeregi, nie tylko niezapełni rezerw, lecz nawet niewypełni wielkich braków w pułkach czynnych. Tem mniejszą jeszcze pomoc znajdzie Rosya w tym poborze, że rekrut moskiewski zaledwie w półroku wchodzi w szeregi, w kampanii więc wiosennej można uważać tych rekrutów za nieistniejących.

Z teatru walki orężnej nie doszły nas dzisiaj wiadomości oprócz jednej, iż w Kaliskiem, prócz dawniej działających tam hufców, ukazał się świeżo nowy, dobrze zorganizowany oddział konny. Doniesienia z Sandomirskiego potwierdzają podaną przez nas wczoraj wiadomość o śmierci śp. jenerała Czachowskiego i w jaki sposób zginął ten dzielny partyzant.— Dzienniki warszawskie niedoszły nas dzisiaj.

Gazeta wiedeńska zaprzeczyła wczoraj w następujących słowach pogłosce podanej nam z Wiednia w liście z d. 9go b. m. (*Czas* z d. 16go b. m.) o nocie francuskiej do gabinetu wiedeńskiego z powodu Galicyi: „*Czas* Nr 258 zamieszcza w artykule korespondencyjnym z Wiednia doniesienie o pogłosce, jakoby Francya wystosowała do gabinetu wiedeńskiego notę z powodu stosunków galicyjskich. Jesteśmy umocowani pogłoskę tę poczytać za zupełnie bezzasadną."

Krakauer Ztg bierze pochop z wczorajszego artykułu naszego wstępnego w odpowiedzi na listy lwowskie do *Gen. Correspondenz*, i najwierutniejsze wyprowadza kłamstwa tak z tego artykułu jak i innych artykułów naszych tudzież listów w *Czasie* umieszczonych, a to nietylko wyciągając fałszywe wnioski, ale przekręcając wyrażenia nasze a nawet wyrazy. Celem tego jej artykułu jest, aby tam gdzie po polsku nie umieją, uwierzono ślepo jej słowom. Wadzić się z nią nadaremnie, bo zła wiara nią kieruje.

Deputowany Kuranda wniósł w wydziale finansowym Rady państwa, z okazyi obrad nad budżetem spraw zagranicznych, aby rząd przedkładał nadal Izbie obraz stanu polityki zewnętrznej. Hr. Rechberg wymówił się od tego żądania uchwalonego przez cały wydział, iż musi ten przedmiot wnieść poprzednio na radę ministrów. Udzielił jednak wydziałowi następującą ważną wiadomość: „Austrya nie jest w zasadzie przeciwną propozycyi Cesarza Napoleona, musi jednak poprzednio porozumieć się co do wstępnych kwestyi, zanim coś postanowi". Porozumienie się to odnosi się, jak już donoszono, do narad z Berlinem i Londynem co do programu kongresu. Do Paryża przesłano podobno zawiadomienie o warunkowem przystaniu na kongres. W Berlinie jednak miano korzystać z odezwania się Austryi, chcąc wciągnąć w te przygotowawcze narady Petersburg. Jak twierdzi *Presse*, zapadło już postanowienie między Wiedniem, Berlinem i Londynem, aby przystać na kongres pod pewnemi warunkami, z których główne są: Ministrowie mocarstw ułożą program obrad kongresu; program ten tyczyć się będzie spraw w tej chwili zajmujących dyplomacyę, bez wciągania nowych; te tylko państwa mogą mieć udział w kongresie, które bezpośrednio zajmą się wykonaniem programu; a nakoniec muszą być dane rękojmie trzymania się programu. Podobnież donoszą z Londynu, że tylko sprawa polka i duńska mają być wzięte na kogresie pod obrady, jeśli kongres przyjdzie do skutku, co się mniej więcej zgadza z powyższem doniesieniem. Taki program jednak niebyłby dla uniwersalnego kongresu, jaki proponował Cesarz, i wykluczonoby z niego wszystkie państwa drugiego rzędu.

Dyplomatyczna strona kwestyi polskiej utonęła chwilowo w sprawie kongresu, na który Europa powołaną została listem Napoleona III umieszczonym w wczorajszym numerze naszego dziennika. Lecz po za kwestyą kongresu zwołanego z powodu Polski, sama sprawa polska narzuca się jeszcze jako żywy fakt, jako stwierdzająca się wciąż krwawa walka, a tej jej strony nie może pominąć dyplomacya; nietylko więc w teoryi, ale i w praktyce, kwestya polska wciąż pierwsze zajmuje miejsce i jest z wszystkich najbardziej naglącą. Nie można jeszcze wiedzieć, jak odpowiedzą rozmaite rządy na list cesarza Napoleona, zdaje się, iż niektóre z nich znoszą się z sobą w celu porozumienia się co do tej odpowiedzi, i chcą zapewne pierwej określić z góry program kongresu, gdy tymczasem wezwanie Cesarza Napoleona nie przypuszcza takiego z góry określenia, lecz przeciwnie, pozostawia je jako pierwsze zadanie kongresowe, skoro ten będzie zebrany. Z tego powodu *La France* mówiąc iż zapewne większość rządów przystanie na kongres, przypuszcza jednak, iż stawione będą zarzuty i objawią się chęcią oznaczenia naprzód punktow, które mają być rozbierane i dodaje: „Można zauważyć, że Cesarz unika w swoim liście oznaczenia kwestyj, nad któremiby kongres obradował. W samej rzeczy idzie tu o otwarcie wspólnych rozpraw nad punktami odnoszącemi się do ogólnego interesu, punktami niezaprzeczenie bardzo delikatnemi, lecz w których żadne państwo nie będzie zmuszone ustąpić; nakreślenie zaś z góry programu szczegółowego, byłoby dziełem pełnem trudności; oczywiście, iż Cesarz nie zrobił wezwania do monarchów Europy w tych ciasnych granicach."

List Cesarza Napoleona wzywający na kongres, wysłany został bez wyjątku do wszystkich rządów Europy. Dzienniki francuskie podnoszą i robią uwagi nad tym listem cesarskim: jedne widzą w nim zapowiedź pokoju i przeobrażenia świata politycznego inne tylko tę drugą. *Pays* mówi, iż Cesarz nie stawiając z góry programu, okazał tylko, iż nie chce narzucać swoich planów.

Rząd francuski przedstawił już Izbom tak nazwaną „żółtą księgę", w której znajduje się przedstawienie tak wewnętrznego jak zewnętrznego położenia cesarstwa. Kwestya polska zajmuje największe miejsce w przedstawieniu położenia zewnętrznego. Podajemy wyżéj wyciągi tyczące się téj sprawy, podamy następnie cały ustęp odnoszący się do niéj. Przedstawienie położenia finansowego ogłoszone dopiero zostanie wraz z budżetem.

Po raz drugi w tym tygodniu nie doszły nas dziś dzienniki paryskie.

Półurzędowa pruska *Nordd. Allg. Ztg*, która w pierwszej chwili zaproszenia na kongres paryski przychylnie się o nim wyrażała, dzisiaj zupełnie ton zmieniła, bo nietylko wątpliwości rzuca ze względu na nieznaczony program i sposób obradowania, lecz oraz tu i owdzie szyderczo się odzywa o tym zamiarze. Król pruski przyjmował 13go bar. Talleyranda posła francuskiego na osobnem posłuchaniu w obecności p. Bismarka i odebrał od niego listy Cesarza Napoleona.

Wczoraj w izbie deputowanych w Berlinie minister skarbu złożył budżet na r. 1863 wraz z dodatkiem. Dochody obliczone na 137½ milionów tal., wydatki na 139⅘ milionów, nadzwyczajne wydatki przeszło 6 mil. Niedobór ma być pokryty ze skarbu. Oszczędności było 2 miliony. Budżet na 1864 liczy w dochodach 141⅓ milionów, w wydatkach blisko 144 mil., nadzwyczajne wydatki przeszło 6 mil. Niedobór będzie pokryty ze skarbu. Prócz tego minister zdał sprawę z obrotu budżetowego z r. 1862, z którego zostały oszczędności. Minister spraw wewn. hr. Eulenbourg przedłożył nowe przepisy prawa drukowego i nowellę karną. Hr. Schwerin zarzuca, że niemożna w obu Izbach tego samego naraz wniosku przedstawiać, jak to uczynił minister. Na wniosek Twestena odroczono ten przedmiot aż do ukończenia go w Izbie wyższej. Z powodu sprawdzania wyborów przyszło do żwawych rozpraw. Wyrzucano rządowi, iż w aktach swych stronnictwa polityczne nazywa jedne wiernemi dla króla, drugie jego nieprzyjaciołmi. Minister spraw wewn. tłomaczy się, że to było skutkiem mylnego zrozumienia poleceń przez władze podrzędne. Schultze wniósł dochodzenie nadużyć przy wyborach. Na przedwczorajszem posiedzeniu odzywano się z zaskarżeniem ministrów o łamanie konstytucyi, lecz przypomniano sobie, że niemasz ustawy o odpowiedzialności ministrów.

Gazeta wezerska doniosła, że Bismark układa się skrycie przed Austryą z posłem duńskim w Berlinie p. Quade względem zagodzenia sporu z Danią i że Bismark zapewnił ministra Halla, iż nie przyjdzie do egzekucyi, a polityka wewnętrzna gabinetu teraźniejszego duńskiego względem państwa po Ederę (bez Holsztynu, a z wcieleniem zupełnem do Danii Szlezwiku) nie ma się czego obawiać ze strony Prus. Teraz *Gazeta Krzyżowa* zaprzecza temu wszystkiemu. Głoszą atoli, że minister Hall nie tylko w Berlinie, lecz i w Wiedniu robił kroki w celu odwrócenia egzekucyi. Mylnem jest atoli, jak sądzimy, aby przyrzekał cofnąć rozporządzenie z dnia 30 marca wyłączające Holsztyn, skoro właśnie onegdaj uchwaloną została konstytucya dla państwa po Ederę, i takowa ma wejść w życie z nowym rokiem, a tylko jeszcze sankcyi królewskiej jej nie dostaje. Taż gazeta zaprzecza także, aby już przyszło do zawarcia przymierza między Danią a Szwecyą.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Wiedeń 14 listopada. Dzisiaj na posiedzeniu Izby wyższej projekt ustawy względem pożyczki skarbowej przyjęty został bez zmiany i bez rozpraw, tak samo jak był przedstawiony i uchwalony w Izbie niższej.

Kopenhaga 13 listopada. Projekt ustawy zasadniczej (konstytucyi) uchwalony został (w trzecim odczycie) 47 głosami przeciw 16. Rezultat ten przyjęty został bardzo dobrze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 15 Listopada.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	383	377
Ruble sr. nowe na m. pol. agio „	104	103
Talary pruskie, za 150 złrn. tal.	86	85
Srebro nowe . . . . złr.	117	116
Półimperyały rosyjskie . . . „	9 68	9 54
Napoleondory 20-fr. . . . . „	9 40	9 26
Dukaty holenderskie ważne . „	5 68	5 60
„ austryackie . . . . . „	5 68	5 60
Listy zast. galic. nowe z kup. „	75½ —	74½ —
„ „ „ stare „ „	79½ —	78½ —
Obligacye indemn. z kuponami „	71½ —	70½ —
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	196	194
Pożyczka nar. z r. 1854 bez k. „	80 —	79 —
Listy zast. polskie z kupon. złp.	91½ —	90½ —

Wiedeń 14 Listopada. (tel.)	złr.	cent.
5% Metaliki	73	50
5% Pożyczka narodowa	80	10
Akcye banku narodowego wied.	775	—
„ banku kredytowego . .	180	40
Losy 5% z r. 1860	93	85
Srebro	117	—
Londyn, 10 funt szterl.	117	—
Dukat pojedynczy	5	65

Wiedeń 13 Listopada.	żądają	płacą
Pożyczka Skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	70 20	70 —
5% Pożyczka narodowa	80 80	80 60
5% Metaliki na mon. konw. . .	74 50	74 25
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	87 50	86 50
5% „ „ węgierskie . . .	75 25	74 25
5% „ „ chorw. słow. bank.	75 —	74 —
5% „ „ galicyjskie . . .	72 —	71 50
5% „ „ bukowińskie . .	72 —	71 —
5% „ „ siedmiogrodzkie	73 50	72 50
5% Pożyczka nowa wenecka . .	—	92 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	—	—
„ „ „ 10 letnie. . . .	102 50	102 —
„ „ „ 12 miesięczn. .	100 —	99 75
„ „ „ losowane w w. a.	84 90	84 80
5% Tow. kred. galicyjskie. . .	73 50	73 —
Pożyczki Loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	155 —	154 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	91 50	91 —
„ „ „ z r. 1860 całe .	94 80	94 60
Bilety rentowe Como.	18 —	17 75
Losy Zakładu kredytowego . .	137 10	136 90
„ tryestskie na 4½% . . .	114 —	113 —
„ żeglugi par. na Dunaju. .	91 50	91 —
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	95 —	94 50
„ Księcia Salm „ 40 „	35 75	35 25
„ Księcia Palffy „ 40 „	34 25	33 75
„ Księcia Clary „ 40 „	35 75	35 25
„ H. St. Genois „ 40 „	33 75	33 25
„ Miasta Budy „ 40 „	33 75	33 25
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	22 50	22 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 50	20 —
„ Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	780 —	778
„ zakładu kredytowego . .	181 30	181 20
„ żeglugi parowéj na Dunaju	426 —	424 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1645	1640
„ „ rządowéj.	184 50	181 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	138 —	137 —
„ „ Pardubickiéj	129 50	129 25
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj	248 —	247 —
„ „ Galicyjskiéj	195 —	194 —

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol. . . .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . . .	4	98 50	98 25
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	98 50	98 25
Genua 100 lirów piem. . . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . . .	3	86 90	86 80
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 100 funtów. . . .	4	115 90	115 80
Paryż 100 franków	4	46 10	46 —

Waluty:	żądają	płacą
Cesarskie korony	15 90	15 80
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 62	5 60
„ „ obrączkowe . .	5 62	5 60
Złoto al marco.	—	—
Napoleondory	9 35	9 34
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 85	9 80
Luidory.	9 55	9 50
Suwereny angielskie.	11 80	11 75
Imperyały rosyjskie	9 60	9 55
Srebro	116 25	115 75
„ kupony	116 25	115 75
Talary związkowe.	1 75	1 74
Pruskie bilety bankowe	1 75	1 74

Lwów 12 Listopada.	żądają	płacą
Dukat holenderski.	5 53½	5 46½
„ austryacki	5 57½	5 51
Półimperyał rosyjski	9 50	9 37½
Rubel rosyjski.	1 81½	1 79
Talar pruski.	1 73½	1 71½
Listy zast. gal bez kup. wal. austr.	74 13	73 48
„ „ „ „ „ mon. kon.	77 80	77 14
Obligi indemn. bez kuponu. . .	72 25	71 50
Pożyczka narodowa bez kuponu	81 40	80 65
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	196 50	194 75

Warszawa 12 Listopada.	żądają	płacą
Półimperyały . . . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . . . „	74 53½	—
kupon . . . „	—	— 46⅔
Listy zastawne III okresu . rubli	13 46⅔	13 99⅙
kupon	—	— 23⅓
Akcye kolei żel. warszawsko-wied	—	—
„ „ „ warszaw.-bydgos.	76 —	—

Wrocław 13 Listopada.	żądają	płacą
Banknoty austr. w mon. nowéj .	86½	—
Polskie bilety bankowe	—	—
„ Listy zastawne	82¼	—
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½%	—	—

Paryż 12 Listopada		
Renta 3%.	67	40

Londyn 12 Listopada		
Konsole	91¼	—

Pociągi osobowe na kolejach żelazn

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 30 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 3. 30 rano; 11. 3. przed południem; 3. 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 3. 26 po południu; 7 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5 27 wieczór — ze *Lwowa* 3. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; 8.40 wieczór.

Przyjechali od 13 do 14 Listopada.

HOTEL DREZDEŃSKI. Krzyzstof Rienstader. Francisz. Mommer kup., Langler subj. z Kolonii. Feliks Samolawski wł. dóbr z Horza.

Wyjechali: Kazimierz Petryczyn wł. dóbr do Galicyi. Stanisław Bronikowski wł. dóbr do Berlina. Stanisław Przyłęcki ob. do Królestwa. Franciszek Mommer kup. do Wrocławia.

NEKROLOG.

W nieprzerwanym ciągu dotąd smutków i żalów naszych, przystępujemy do wspomnienia, choć nieco spóźnionego, trzech młodzieńców, którzy miłość swą Ojczyzny w obecnej walce śmiercią stwierdzili.

Pierwszym z nich jest ***Jan Kanty Kaczmarski,*** (Technik Krakowski). Acz młodzieniec, bo nieco może nad 19 lat liczący, dał żywy dowód, co to jest święty ogień miłości Ojczyzny w pełni ruchu na swój wiek życia. Odebrał dobre wychowanie w domu rodziców — bo był cichym i skromnym — był synem przywiązanym i jako taki uwielbienia godnym. Nauki pobierał w Krakowie w instytucie technicznym i zalecające ztamtąd odnosił postępy. Wychowaniem i naukami, choć tak młody, umiał żyć dla drugich — wchodząc w znajomości tak z wieśniakami, klasą służebniczą, jak i z rzemieślnikami, celem podniesienia ich nie tylko w moralności, ale i w wiadomościach o Ojczyznie i o obowiązkach jej służenia; tem się gorliwiej do tego wziął, kiedy nastąpiło wyraźne objawienie się ducha narodowego, bo wtedy rozszerzał słowa prawdy, słowa pociechy i nadziei, dając sobą przykład przywiązania do udręczonej Ojczyzny. Mimo tej zewnętrznej pracy pamiętał i o tem, że jeszcze sam potrzebuje dalszego kształcenia: czytał więc i noce przesiadywał nad dziełami historycznemi i wojskowemi, udzielał się kolegom z temi pracami; był też jednym z tych, którzy najczynniej przyczynili się do podniesienia ducha narodowego między młodzieżą w Krakowie.

Kiedy się głos o powstaniu przedarł w te strony, nie omieszkał wzbudzić życia podniesionego między młodzieżą: nie omieszkał potem niepomny na swe słabe siły ciała, zachęcając innych, puścić się w drogę i zdążyć w szeregi uzbrojone. Jakoż, dawszy niejednemu pomoc, stanął wraz z innemi w obozie pod Ojcowem. W docieraniu na Miechów żegnał się z obok będącym przyjacielem — miał jakieś przeczucie, że w pierwszej potyczce dopełni ostatniego obowiązku dla Ojczyzny, że dla niej życie położy. W napadaniu na okopy cmętarz otaczające (w Miechowie) pierwszym był między wieloma!..... Wiadomo, attak ten nie udał się; w takim razie niepodobna było pozostałym ocalonym widzieć wszystkich rannych i poległych. W odwrocie nie widziano już Jana Kantego Kaczmarskiego, i długo nie widziano go między sobą.... Zginął! — nie dowiedziano się jednak gdzie właściwie Bogu ducha oddał...... *Cześć pamięci jego, a pamięć niech nie zaginie o tak dzielnym młodzieńcu! Tyle wspomnienia niech będzie grudką ziemi rzuconą na niewiadome grobowisko jego.*

Drugim jest: ***Edward Kaczorowski,*** (uczeń Instytutu technicznego w Krakowie).

Miło nad nim łzę uronić!.. Szkoda latorośli tak wcześnie zginionéj! Ale to wyroki Boże! więc nie szemrać, ale łzę uronić wolno! urońmy!!!

Był to młodzieniec starszy od poprzedzającego, oznaczonego już zawodu. Będąc w szkołach, odznaczał się nauką i charakterem — był też kochanym i poważanym, nietylko od kolegów!..... Skończywszy szkołę techniczną w Krakowie, poświęcił się hutnictwu. W tym zawodzie miał styczność z ludem i rzemieślnikami, z podwładnymi i przełożonymi. Nie zaniedbując obowiązków, znalazł aż nadto czasu, aby między ludem i pracownikami obudzać uczucie godności człowieczéj, uczucie miłości Ojczyzny, — znalazł aż nadto czasu, aby im o dawnych i nowszych dziejach Polski wiadomości udzielał i serca rozgrzewał ku téj powszechnéj Matce naszéj; a tem tak ich przywiązał do siebie, że królem polskim przez nich nazywany bywał.

Gdy go doszła wiadomość o walce za kraj, nie zdążył pod Miechów, ale stanął do szeregu, kiedy Dyktator w Goszczy się znajdował. Odbył bitwę pod Grochowiskami, służąc przy Zuawach, — tu w końcu zaciętego boju w 26ciu ludzi, rzucił się na bagnety przeciw 50tu strzelcom Inflantskim, — co zwycięztwem uwieńczone zostało. Po nieszczęśliwych losach Grochowisk, należał do wyprawy, która pod Igołomią niepomyślny miała koniec. Odpocząwszy nieco, wstąpił w oddział Krukowieckiego. Na dniu 15 Sierpnia, pamiętnym w dziejach tego powstania — w dworze Glanowskim należąc do owych 10ciu w gorejącym domu upornie walczących, stał się jakby konieczną ofiarą i padł ugodzony kulą w piersi; wymawiając z niéj ostatnie słowa: *„Bracia pomścijcie się śmierci mojéj!"*

Trzeci: ***Julian Soczołowski,*** ulubiony syn Krakowianina Feliksa Soczołowskiego i matki Tekli z Kochów.

Jak z wielu tak i z niego, piękny przykład Ojczyzny!.... Utulmy żal nieutulony, bo zginął za Ojczyznę!.... Płacząc, cieszymy się, bo spełnił powinność w przykrzejszych od innych okolicznościach!.... — W Radomsku odbył nauki pierwsze, a dalsze w Częstochowie; następnie ukończył gimnazyum w Piotrkowie. Poczem udał się do Warszawy i poświęcił się nauce lekarskiéj na tamtejszéj wszechnicy. Huk dział morderczy — okrzyki zwycięzców z pod Langiewicza, poniosły go pod Kraków.... lecz przybył po zwycięztwie pod Grochowiskami!...

Tu i owdzie oddawał różne posługi, przez czas po nieszczęsnem przekroczeniu Langiewicza — był pod Szklarami, a nie wracając po téj nieszczęśliwéj bitwie w te tu strony, odbywał w innych oddziałach różne potyczki. Wreszcie zaciągnąwszy się w szeregi obrońców Ojczyzny pod jenerałem Wysockim, w nieszczęśliwym owym szturmie pod Radziwiłłowem, poległ śmiercią walecznych — młodzieniec pełen nadziei i kochający Ojczyznę — zostawiający pogrążoną w żalu rodzinę swoją.

Uroń łzę matko! żeś miała syna, który kochać Ojczyznę od ciebie się nauczył, = urońcie łzy przyjaciele, żeście mieli kolegę, który pierwej od was w smutnej śmierci złożył ofiarę Ojczyznie! Urońcie, łzy, abyście po zwycięztwie a przy życiu, innym ich nie wyciskali.

W. M. — I. H.

„Boże dopomóż!"

Z końcem r. b., wyjdzie w Drukarni ***J. Ż. Wywiałkowskiego*** w Krakowie, 14to arkuszowe dzieło ***A. Józefa Ostoji,*** obejmujące szkic z powstania r. 1863, p. t.:

„CIERNIE,"

z którego cały czysty dochód na rannych w Cieszanowie przeznaczony.

Cena egz. w drodze przedpłaty 2 złr.

Przedpłatę przyjmują:

W KRAKOWIE: Księgarnia ***Fr. Grzybowskiego*** i Czcionkarnia ***J. Ż. Wywiałkowskiego,*** — we Lwowie: *K. Wilda,* — w Przemyślu: księgarnia *Braci Jeleniów,* — w Rzeszowie: księgarnia *J. A. Pellara,* — w Stanisławowie: księgarnia *Milikowskiego,* w Tarnowie księgarnia *Milikowskiego.* (3406-1-3.

Subjekt aptekarski, który zeszłego roku szkolnego kursa aptekarskie z dobrym postępem ukończył, poszukuje umieszczenia w aptece krajowej. — Ktoby takowego potrzebował, raczy się zgłosić do apteki w Dukli. (3314--3)

SPROSTOWANIE.

W ogłoszeniu ck. Dyrekcyi Funduszu Indemnizacyjnego z dnia 31 Października 1863, do L. 3,143, umieszczonem w Nach „Czasu" 256, 257, i 259 Nr los. 3337 zaszła w druku omyłka, mianowicie:

wylosowano z obligacyi lit. A. nie 2337 lecz **2317** na 300 złr. — zaś co do nowo-wystawić się mającej obligacyi za wylosowaną obligacyę lt. A Nr. 960 na 5,000 złr., takowa opiewać będzie nie na 1350 złr., lecz na **1330 złr.** (3402--3)

FABRYKA PIERNIKÓW

w KRAKOWIE,

Kaspra Molęckiego,

przy ulicy Brackiej,

zawiadamia szanowną Publiczność, iż zaopatrzyła się w najlepsze gatunki

Pierników w paczkach,

to jest:

Wanilowych, Różannych, Czokoladowych i Toruńskich z konfiturami, po cenach 40, 35 i 30 cent.

Wielki wybór ozdobnych Pierników, tak zwanych: (3377-1-3)

„MIKOŁAJKÓW."

Nauczyciel doświadczony, uzdolniony do udzielania różnych nauk i muzyki, szuka odpowiedniego umieszczenia przy familii z kilkorgiem dzieci na wsi.

Bliższéj wiadomości udziela księgarnia *D. E. Friedleina* w Krakowie. (3255--3)

Kradzież koni!

W nocy z dnia 10 na 11 Listopada r. b., **ukradzione zostały** w Gromniku dwie klacze stadne, jedna skarogniada 5 letnia, miary 15 i cal, źrebna, obie zadnie nogi po pęcinę białe, gwiazdka mała na czole, na prawéj przedniéj nodze martwa kość, głowa i chody niezwyczajnie piękne, jeżdżona pod wierzchem i zaprzęgana. — Druga złoto-gniada, 3 lata w 4ym, miary 15 i cal, źrebna, kilka włosów białych na czole, krzyż bardzo ładny, trochę długa, na swoje lata bardzo rozrośnięta, ani siadana, ani zaprzęgana, lecz bardzo ułaskawiona. Że dotąd na paszę chodziła, nie koniecznie w dobréj kondycyi; włos dłuższy, grzywa i ogon zwykle czarne teraz opalone, w ogóle obydwie nie tak utrzymane jak konie tak wysokiéj krwi, gdy na sprzedaż wystawione bywają.

Uprasza się każdego, któremu by podobne konie sprzedawano, o łaskawe doniesienie do właściciela Gromnika, poczta Ciężkowice. Za wynalezienie tych klaczy, ofiaruje właściciel 150 zlr. w. a. (3405-3-6)

DONIESIENIE LEKARSKIE.



Nie masz jednego lekarstwa, któreby w praktyce medycznéj sprowadziło tak zupełną przemianę jak **Pigułki czyszczące krew i przeczyszczające, P. Cauvin.**

Najznakomitsi lekarze używają ich dziś i przepisują swym chorym, wspierając się na zasadzie następujących uwag:

1) Pigułki te są czysto z roślin przygotowane

2) Miłe dla oka i przyjemnego smaku;

3) Bardzo skuteczne; działanie ich nie wystawia na żadne niebezpieczeństwo, oczyszczające ciało ze wszelkich zepsutych humorów;

4) Działają wprost na cyrkulacyę krwi w arteryach, przywracając i odnawiając krew zupełnie.

5) Lekarze, którzy rozbiór chemiczny tych pigułek dokonali, wprzód zanim je swym chorym przepisali, jednozgodnie oświadczają, że

Pigułki czyszczące krew i przeczyszczające, P. Cauvin,

są najlepszem lekarstwem tego rodzaju aż do dziś znanem. Po tak licznych świadectwach, któżby mógł wątpić o ich dobrym skutku?

Pudełko z 30 Pigułek złożone kosztuje 1 złr. 25 cent. — z 60 Pigułek 2 złr. 20 cent. — Za opakowanie do przesyłki 20 cent (3214 5 12)

Sprzedają się: w KRAKOWIE w aptece p. ***W. Molędzińskiego*** pod „Barankiem."

Do Pana F. WERTHEIMA i SPÓŁKI,

pierwszéj c. k. uprzywil.

Fabryki Kas ogniotrwałych i zabezpieczonych przeciw włamaniu się w WIEDNIU.

Grac d. 20 Października 1863.

Ogniotrwała i zabezpieczona przeciw włamaniu się kasa, którą niedawno w Pańskiéj fabryce kupiłem, była podczas pożaru dnia 7 b. m. w mojéj drugiéj fabryce w Neuhäusel w Węgrzech tak okropnie się srożącego wystawioną na *najgwałtowniejszy ogień,* tak że kasa była rozrzarzoną, a pomimo tego *zostało wszystko w niéj zawarte uratowane.*

Widzę się przeto spowodowanym ten fakt podać niniejszem do pańskiéj wiadomości, ponieważ ten wypadek jest nowym dowodem, jak usprawiedliwionem jest zaufanie, jakie ogół pokłada w pańskich wyrobach, w całym świecie najsłynniéj znanych.

Łączę wyraz wysokiego poważania

Jan Leitner,

właściciel ck. uprzywil. Fabryki surrogatów kawy w Gracu w Styryi, w Neuhäusel na Węgrzech. (3324--3

Ze strony Zarządu masy krydalnéj p. **Adama Olfinowskiego,** wzywa się wszystkich PP., którzy dotąd długów do tejże masy nie uiścili, aby dotyczące kwoty pieniężne, dla uniknienia niepotrzebnych kosztów w kancelaryi Zarządu tejże masy, przy ulicy Mikołajskiej Nro 435. u Adwokata Dra. Zaka złożyć raczyli. (3309-2-3)

Upraszam ***pana M. P.,*** aby po zostawiony u mnie obraz zechciał się zgłosić do Biόra *Administracyi „Czasu"* **w przeciągu jednego miesiąca,** albowiem po upływie tego terminu, obraz ten sprzedany będzie, a pieniądze za niego powzięte oddane zostaną na cel dobroczynny. — Kraków 7 Listopada 1863 r.

(3367 2-) ***Ludwik Janowski.***

PAPIER WLINSI

Najpierwsi lekarze w Paryżu polecają Papier Wlinsi jako najskuteczniejszy środek który radykalnie leczy katary, zapalenie piersi ból gardła, boleści krzyża, reumatyzmy etc. Jednorazowe a najwięcéj dwurazowe użycie, wystarcza najczęściéj do zupełnego wyleczenia a wyjąwszy małe świerzbienie, nie zostawia po sobie żadnego innego wrażenia.

Jedno pudełko papieru Wlinsi kosztuje 1 Złr. w. a. — Z opakowaniem do przesyłki 1 złr. 20 centów w. a. (3195-5 13)

Dostać można w Krakowie w aptece p: Bruno Mieczyńskiego, przy ulicy Floryańskiej i W. Molędzińskiego pod Barankiem; — w Warszawie: w Składzie materyałów aptecznych p. Galle; — w Wilnie: u p. Chrościckiego.



C. k. wyłącznie uprzywilejowana

WODA DO UST i Proszek do zębów,

MELANION.

Odpowiadając wielostronnym żądaniom, dołożyłem starania, by powyż wymieniona Woda do ust i Proszek do zębów, których to środków u moich Pacyentów *przez przeciąg wielu lat* używałem z jak najlepszym skutkiem, *wyłącznym przywilejem* zostały opatrzone, i dla urządzenia łatwości nabycia otworzyłem Skład tych artykułów w każdém znaczniejszem mieście. — Woda ta do ust, uznana przez wielu znakomitych lekarzy jako szczególny środek *kosmetyczny, zachowawczy* i *zapobiegający,* i wielom zaświadczeniami potwierdzona — służy najbardziéj *przeciw zbieraniu się osadu na zębach, bo rozpuszczcza resztki potraw na zębach zostające i w zgniliznę przechodzące; przytem wzmacnia dziąsła krwią zachodzące, ustala chwiejące się zęby, zapobiega psuciu siętychże, i uchyla zły odór z ust.*

Są do nabycia u podpisanego, również *we wszystkich aptekach okręgu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny,* — a oprócz tego u pp. kupców: *J. Schaittera* w Rzeszowie, — *Józefa Jahna* w Krakowie i Tarnowie, — jakotéż we wszystkich większych miastach monarchii Austryackiej. (3152-8-)

Cena flaszki Wody do ust Melanion 1 złr. 40 c. — proszku do zębów 1 złr.

Życzący sobie utrzymywać Skład tych artykułów, raczą się zgłosić bezpośrednio do podpisanego. ***Józef Zygmunt Ujhelyi,*** prakt. lekarz od zębów w Krakowie.

HANDEL

A. WOJCZYNSKIEGO

W KRAKOWIE,

zaopatrzony w rozliczne Towary bławatne damskie,

a zwłaszcza

w **kolory czarne** oraz **popielate, wełniane** jak i **jedwabne,**

jedynie z fabryk

francuzkich i **angielskich,**

po cenach poczynając od **najtańszych najumiarkowańszych.** (3268 4-6)

Przesyłki **Wzorów** zawsze wykonywane będą; doprasza się tylko o dokładny Adres miejscowości, oraz ostatniéj poczty.

C. k. uprzyw.

Fabryka lamp kamfinowych

Leopolda Aleks. Goldschmida w Wiedniu

Leopoldstadt, Ferdinandsstrasse Nr. 17

w własnym domu

wyrabia wszelkie gatunki LAMP do różnych płynów palnych i oświetlających jak *kamfiny* i *skalnego oleju, służących do taniego i pięknego* oświetlenia *ulic, podwórzów, publicznych ogrodów, salonów, pokoi, kuchen i t. d.*

Szczególniej poleca fabryka swe nowo wynalezione

Lampy zwane Hesperus

znane z najdoskonalszej konstrukcyi.

Obstalunki na powyżej wymienione lampy, jakoteż na wszelkie gatunki olejów skalnych, przyjmują się w kantorze w domu wyżej wymienionym — w podworcu po prawej stronie, i takowe najpunktualniej wypełniają się.

Die k. k. ausschl. priv.

Gasöl-Lampen-Fabrik

von

Leopold Alex. Goldschmid in Wien,

Leopoldstadt, Ferdinandsstrasse Nr. 17,

im eigenen Hause,

erzeugt alle Gattungen *Photogen-, Solaröl- und Petroleum-Lampen* zum Zwecke einer *biligen* und *schönen* Beleuchtung von *Strassen, Hofräumen, öffentlichen Gärten, Salons, Zimmern, Küchen etc. etc.* Besonders empfiehlt die Fabrik ihre neuerfundenen

Hesperus-Lampen

von anerkannt ausgezeichneter Construction.

Diesfällige Bestellungen, so wie Aufträge auf alle Gattungen Gasöle werden im Comptoir daselbst im Hofe rechts entgegengenommen und bestens ausgeführt. (3115--6)

Uleczenie gruntowne bez leków— zdrowie zupełne przywrócone bez leków, bez czyszczenia, bez żadnego innego drażnienia — a to z powodu tylko przyjemnéj i bardzo smacznéj

Revalescière

p. Du Barry z Londynu.

Ta to Revalescière oszczędza niezmierne wydatki na wszelkie lekarstwa bo leczy gruntownie w zarodzie: niestrawność żołądkową, zapalenie żołądka, bóle kiszkowe czyli morzysko, odchep czyli odbijanie ciągłe, krwawnice czyli hemoroidy, rozdęcia, wiatry, bicia serca, biegunki, czerwonki czyli krwawe biegunki, zawroty, szum i ból uszów, głuchotę, zgagę, uczucie kwasów, do wozgrzywości skłonność, ból głowy i półgłowa, nudności i wymioty po jedzeniu i w czasie ciężarności u kobiet; nadto boleści różne, skłonność do czarnej zadumczywości czyli melancholii, kurcze, spazmy, kłucie i kruczenie żołądka, gniecenie żołądkowe, dychawicę czyli astmę, nieżyt czyli zakatarzenie, zapalenie naczyń oddychania, suchoty (schnienie), dnę czyli artrytyzm, darcie, wyrzuty, skłonności do graczołowatości, zołzy, suche bóle w kościach, gościec czyli reumatyzm, zimnice wszelkiego rodzaju, macinnice czyli histerye, wadliwości krwi i niedokrwistość, zatrzymywania, zatwardzenia, upławy białe, blednicę, puchlinę, ospałość i nielusość.

Jest ona zarazem pożywieniem arcywzmacniającem dla dzieci, a w ogóle dla każdego wieku, wytwarzając lepszą krew, a ztąd kości i mięsna, lepiéj w tem przysługując od mięsa, a nie rozpalając przytem ciałotworu.

Bywa co rok do 65,000 uleczeń. (3238-9-)

Dom du Barry 77 Regent-Street i 26 Place Vendôme Paryż; 12 rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto, Torino. — W pudełkach po ½ kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.: 2½ kil. 20 fr.; 6 kil. 40 fr.; 12 kil. 75 fr. za asygnacyą pocztową. — Sprzedaje p. *W. Molędziński,* aptekarz w Krakowie, — w Petersburgu u Tegelsten i Thornley 15, Wielki morski dom Barbe i pierwsi aptekarze, korzennicy i cukiernicy we wszystkich miastach.

A. KOWALSKI,

Zegarmistrz,

poleca szanownéj Publiczności swój w tych dniach otworzony Sklep **w Rynku gł. pod L. 22** naprzeciw Ratusza, zaopatrzony w dobór **najnowszych i najgustowniejszych Zegarków** kieszonkowych, ściennych i stołowych, tudzież zawiadamia, iż przyjmuje wszelkie reparacye zegarków, lornetek teatralnych, perspektyw, okularów, itd. (3312-2-3)

WIEŚ

w Księstwie Krakowskiem,

pół mili od kolei żelaznéj i tyleż od miasteczek handlowych — w położeniu zdrowém i nader pięknem — jest każdej chwili, na lat 6 lub 9, do wydzierżawienia.

Całe terrytoryum składa się około z 1,150 morgów ziemi, a mianowicie: 300 morgów w dobrej glebie ornej ziemi, 40 morgów sianożęci, 700 morgów lasu młodego, reszta pastwisk.

Suche intraty z 2ch młynów, propinacyi i innych dochodów 3,500 zlr w. a. Dom wygodny o 10ciu pokojach, oficyna, zabudowania gospodarskie liczne i w dobrym stanie. Dwa duże ogrody owocowe, osobny ogród warzywny, szczególnej piękności szpalery grabowe, ulice kasztanowe, i obfitość drzew orzechów włoskich i tureckich. — Wieś ta może być i sprzedaną pod warunkami wielce ułatwiającemi kupno. — Na gruncie znajduje się ruda żelazna dóbrego procentu, glinka ogniotrwała, i inne kopaliny. (3192-7-10)

Bliższych potrzebnych szczegółów udzieli p. Radwański, o którego mieszkaniu wiadomo w Administracyi „Czasu".

Fosforan Żelaza,

p. **Leras,** inspektora paryzkiéj akademii, doktora umiejętności, ul. Feillade, Nr. 7 w Paryżu którego sprzedaż upoważnioną została we Francyi, Rosyi, Hiszpanii, Brazylii, Portugalii itd.

Ten nowy preparat łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości, jako zawierająca żelazo w stanie płynnym, czystym jak źródlany woda. Leczy zaś szybko i radykalnie boleści żołądka, bladość cery, upławy, cierpienia nerwowe i trudne trawienia; utratę sił i apetytu, powraca, krew wyczerpaną zasila i bogaci. Słynni lekarze w Paryżu pp. Raciborski i Lipkau często Fosforan żelaza Leras swym pacyentom z pożądanym skutkiem zapisują. Podług postrzeżeń w wielu paryskich szpitalach dokonanych, daje się on użyć tam nawet, gdzie wszelkie preparata żelazne w formie pigułek (żelazo czyszczone z niedokwasu przez wodoród, mlekan żelaza, (lactate de fer) i wody mineralne żelazne) żadnego skutku sprawić nie mogły.

Metoda użycia w polskim języku, dołączona jest do każdéj flaszeczki. (3202 7 13)

Skład we wszystkich Aptekach prowincy polskich.

Dostać można w aptece p. *Molędzińsiekgo* „pod Barankiem" w KRAKOWIE, — p. Chrościckiego w WILNIE, — p. Ruckera we LWOWIE „pod srebrnym Orłem," — p. Elsnera w POZNANIU, — p. Mrozowskiego w WARSZAWIE — p. Marcińczyka w KIJOWIE.

SŁÓD

do **Gorzelni** lub na **Piwo.**

Dostać go można każdego czasu w mojej Fabryce na **Kleparzu** pod Nr. 74. Przyjmuję oraz jęczmień do wyrobienia słodu. ***J. Weinmann.***

(3360-2-3)

200,000 złotych.

100,000. 50,000, 30,000, 25,000, 2 po 20,000, 2 po 15,000, 1 12,000, 2 po 10,000, 1 po 6 000, 2 po 5,000, 5 po 4,000, 5 po 3,000, 14 po 2,000, 117 po 1,000, 18 po 600, 500 i 400, 111 po 300, 30 po 200, 6335 po 100, 7465 po 40, 30, 25, 20 itd. są trafne

145go losowania wygranych

ze strony wolnego miasta Frankfurtu nad Menem urządzonego i gwarantowanego.

Przy trafnych, których wypłata nastąpi talarami w srebrze, znajdują się losy do następującego ciągnienia: (3112-7-8)

1sze ciągnienie **19go** i **20go** Listopada.

Cała wkładka 6 złot., pół wkładki 3 złot. ⅓ 2 zł. ¼ 1 zł. 50 c.

W zapłacie przyjmują się wszelkiego rodzaju pieniądze papierowe i marki listowe, lub też pobiera się należytość pocztą.

Plany i losy są do nabycia pod adresem:

L. C. Dienstbach

Grosshandlungshaus in Frankfurt a/M.

Uwiadomienie.

Czyniąc zadość wielostronnym żądaniom mam zaszczyt uwiadomić Szanowną Publiczność, że w piekarni mojéj przy ulicy Szewskiej pod L. 220, codziennie o godzinie 6tej wieczór świeżych bułek centowych dostać można. Oprócz tego można dostać w rzeczonej piekarni wszelkiego gatunku świeżego pieczywa po cenach jak najumiarkowańszych.

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, za dobre pieczywo zaręcza

(3313--3) *Wojciech Jachimski.*

TEATR POLSKI

W KRAKOWIE

pod Dyrekcyą

Adama Miłaszewskiego.

W Niedzielę dnia 15 Listopada 1863.

MARNOTRAWCA

czyli

JEDEN ROK

z pięćdziesięciu lat życia

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" W. *Kirchmayera*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*